

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 162-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena
egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S. A.

zawiadamia, że w dniu 12 b. m. uruchomiony został

ODDZIAŁ W GDYNI

Plac Kaszubski 8. — Telefon: 18-90 i 18-91

Adres telegraficzny: BANKDION

Sledztwo na bezdrożach

Jerozolima 11. 2. ŻAT. Podczas dalszego przesłuchania Abdul Medżida przez sędziego Bodilly, adwokat Samuel wziął świadka w krzyżowy ogień pytań. Abdul Medżid zeznał między innymi, że przedstawiciel oskarżenia Shittrit ostrzegł go, iż jeżeli w dalszym ciągu obstawać będzie przy przyznawaniu się do zabójstwa Arlosorowa, grozi mu kara śmierci.

Medżid twierdzi dalej, że natychmiast po cofnięciu przyznania się do zabójstwa, odprowadzono go do sędziego śledczego, gdzie złożył przysięgę, iż poprzednie jego zeznania były fałszywe.

Pytania adwokata Samuela zmierzają do wykazania, że policja postąpiła niewłaściwie, ułatwiając Medżidowi cofnięcie pierwotnych zeznań jego, mimo, iż nie stwierdzono prawdziwości jego nowych zeznań.

Charakterystycznym było, że Abdul Medżid, któ-

ry bardzo biegle mówi po hebrajsku, kilkakrotnie jękał się, gdy zażądano od niego, by powtórzył słowa Stawskiego, w których Stawski proponował mu przyznanie się za pieniądze.

Ułaskawienie arabskiego mordercy

Jerozolima 11. 2. ŻAT. Wysoki Komisarz zamienił karę śmierci jednemu z Arabów, skazanych za zamordowanie kolonisty żydowskiego, Jakobiego i jego 9-letniego synka w Nahalalu — na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok śmierci na drugim skazanym Arabie będzie wykonany.

Jak wiadomo, dochodzenia wykazały, że zamach bombowy na kolonistę Jakobiego był dziełem arabskiej szajki terrorystycznej.

Wystawa polska na Targach Lewantyńskich

Warszawa. (ŻAT). Polsko-Palestyńska Izba Handlowa komunikuje, iż prace przy zorganizowaniu wystawy polskiej na nadchodzących Targach Lewantyńskich są w pełnym biegu. Centralny pawilon polski jest już zajęty przez państwowe instytucje polskie a w pawilonie mieszczącym zarezerwowano odpowiednie metraże najpoważniejsze firmy polskie. Zorganizowany zostanie specjalny pawilon przemysłu łódzkiego z udziałem największych fabryk. Ponadto organizuje się szereg kiosków firm agenturowo-komisowych, reprezentujących polskie przedsiębiorstwa na rynkach Bliskiego Wschodu. W przyszłym tygodniu odcodzą via Gdynia pierwsze transporty eksponatów oraz to-

wary przeznaczone na sprzedaż reklamową podczas Targów. Izba zwraca uwagę przemysłowców, chcących popularyzować swe wyroby w Palestynie oraz na rynkach Bliskiego Wschodu, na możliwość sprzedaży hurtowej i detalicznej (poza normalnym przyjmowaniem zamówień) podczas 4-tygodniowego trwania Targów t. j. od 26 kwietnia do 26 maja. Ze względu na bliski termin Targów Izba zwraca się do przemysłowców o natychmiastowe zgłoszenie udziału w tej jedynej, tego rodzaju imprezie na Bliskim Wschodzie. Informacji udziela (również telefonicznie) referat Targów Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej Warszawa, Fredry 10, tel. 5-21-06.

Czy Dollfuss zerwie z kursem antysemitycznym?

Wiedeń, (ŻAT). Z kół stojących blisko austriackiego „Frontu patrijotycznego“ przedstawiciel ŻAT-nej dowiaduje się, iż w wielkiej akcji propagandowej podejmowanej obecnie przez organi-

zacje patrijotyczne na rzecz rządu Dollfussa, dokonany ma być zwrot od dotychczasowego kursu antysemitycznego. W kółkach tych stwierdzają, iż rząd sam doszedł do przekonania, że koczowanie ha-

Dziś w numerze:

M. Dickówna: Stefan Zweig o historii współczesnej
J. Josefsberg: Żydzi w Burgenlandzie.
Ariel: Błahostki i ciekawostki (Rewja prasy).
Al. Grigorowicz: „Nowe“ życie (fejleton).
LEKARZ DOMOWY.
PRZEGLĄD SPORTOWY.

konkrezulerów i antysemitów nie przysporzyło żadnych korzyści Austrii, zaś zagranicą wyrządziło wielkie szkody. Próby posługiwania się antysemityzmem wobec narodowych socjalistów nie zjednały nowych zwolenników dla stronnictw rządowych, natomiast odepchnęły liczne żywioły patrijotyczne wśród Żydów i liberalnych chrześcijan.

Z tych względów organizacje patrijotyczne miały otrzymać od najwyższych czynników rządowych wyraźną wskazówkę, aby w nadchodzącej kampanii propagandowej unikały agitacji antysemitycznej. Kierownicy akcji podjąć nawet mają otwartą walkę z antysemityzmem rasowym, kolidującym z zasadami katolicyzmu. Chodzi o skonolidowanie wszystkich żywiołów dla poparcia obecnego regime'u w Austrii bez różnicy rasy i wyznania.

Jak się ŻAT dowiaduje, wyżej wspomniane wskazówki omawiane są obecnie przez kierownictwo organizacji patrijotycznych, gdzie również zaznacza się tendencja omijania propagandy antysemitycznej. Dyskusa jeszcze się toczy, więc niepodobna twierdzić z pewnością, czy nowa orientacja weźmie górę w kierownictwie „Vaterländischer Front“, czy też wszystko pozostanie po dawremu. Faktem jednak jest, iż rząd oraz część kół partyjnych uznały niepowodzenie antysemitycznych metod propagandowych dochodząc do przekonania, że na tej drodze współzawodnictwa, hakonkrezulerów się nie przewycięży.

Wiedeń 11. 2. PAT. Urzędowo donoszą, że wicekanclerz Fey odebrał burmistrzowi miasta Wiednia Seitzowi funkcje policyjne i powierzył je przyśledentowi policji wiedeńskiej, Dr. Seydlowi.

HITLER ZNOW MÓWI O „ŻYDOWSKIM PANOWANIU“

Berlin ŻAT. W związku z zapowiedzią nowej wystawy akademickiej kanclerz Adolf Hitler powitał zgromadzenie studentów i przy tej sposobności zaatakował gwałtownie Żydów. Hitler oświadczył, iż marksizm zmierzał do ustanowienia panowania rasy żydowskiej (!) i dlatego jednym z naczelnych zadań studenterji winno być jaknajostrejsze przestrzeganie zasad rasowych.

Minister spraw wewnętrznych Dr. Frick odczytał na zgromadzeniu nową ustawę akademicką i wezwał akademików, aby utrzymywali przyjazne stosunki z kolegami z innych krajów oraz z „obcymi gośćmi“.

Dr. Frick nie wspomniał o studentach żydowskich, którzy, jak wiadomo, mają być traktowani jako „goście“ na uczelniach niemieckich.

NOWY KOMITET CENTRALNY PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Moskwa, 11. 2. Wczoraj nastąpiło zamknięcie obrad 17-ego kongresu partji komunistycznej ZSRR. Do komitetu centralnego wybrano: Stalina, Kaganowicza, Kirowa, Zdanowa, Jezowa, Szvernika, Kosariowa, Steckiego, Gamarnika i Kujbyszowa.

Nienawiść ogłupia!

Endecja uchodzi gdzieś za stronniczo politycznie „dojrzała”. Bóg raczy wiedzieć, skąd się wzięła ta przychylna o endecji opinia. Możliwe, że przyczynił się do tego „dojrzały” wiek endecji. Partja niemfoda, z niejednego pieca i z niejednych rąk chleb już jadła, więc — przy całym zresztą swoim programie i poglądzie na świat — chyba stateczna i rozum w głowie mająca. Ale u endecji zdaje się raczej sprawdzać przysłowie, które powiada, że starość nie chroni przed głupotą. Przy bliższej zresztą analizie okaże się, iż może nie tyle starość, ile nienawiść powoduje u endecji ostre nieraz ataki — głupoty.

Dowód? Bardzo prosimy!

W „Gazecie Warszawskiej”, naczelnym organie endecji, z dnia 10 bm., czytamy wstępny artykuł p. t. „Żydzi i lud ruski”. Czegoś tak kapitalnego już dawno nie zdarzyło się nam czytać... „Gazeta Warszawska” bierze asumpt z głośniejszych obecnie antysemitów wystąpień prasy ukraińskiej. Naturalnie, iż ten antysemityzm ukraiński jest endecji bardzo na rękę. Wszelki antysemityzm na świecie znajduje, z natury rzeczy, u chorązych polskiego antysemityzmu głębokie zrozumienie i żywą sympatię. Aż dotąd byłoby wszystko w porządku. Antysemityta cieszy się, gdyż widzi drugiego antysemitę... Ale zobaczymy, do jakich dziwolągów ta radość doprowadza „Gazetę Warszawską”!

Przedewszystkiem konstruuje sobie urzędowska endecja dowolną i niezwykle wygodną teorię, jakoby lud ukraiński był nawskróś antysemitą, natomiast politycy ukraińscy, czyli „przywódcy separatyistów”, szli „w swej zdradzieckiej nienawiści do Polski” zawsze na pasku mniejszościowej polityki żydowskiej, a dopiero teraz zmuszeni zostali przez swój lud do rozwinięcia frontu antyżydowskiego. Teoria ta jest — chętnie wierzymy — dla endecji bardzo miła i dogodna, ale niemniej przeto jest ona od początku do końca jednym wielkim fałszem i humbugiem. U Ukraińców jest tak samo jak u Polaków: gdyby nie szowinistyczni podjudzaczowie najrozmaitszych rodzajów i typów, współzycie między Indem polskim, względnie ukraińskim, a żydowskim, byłoby spokojne, zgodne i harmonijne. Setki i tysiące przykładów o tem pouczają. Mniejsza jednak o tę endeczką teorię. Faktem niestety jest, iż antysemityzm w okolicach o większości ukraińskiej daje się ludności żydowskiej coraz bardziej we znaki. I cóż za konsekwencje wyciąga z tego stanu rzeczy „Gazeta Warszawska”?

Koncepcja naczelnego organu endecji jest — jak wyżej powiedzieliśmy — wręcz kapitalna. Połączony — wola zachwycony swoim pomysłem organ endecki — antysemityzm polski z antysemityzmem ruskim (broń Boże: nie ukraińskim!), a wtedy załatwimy nie tylko kwestję żydowską w Polsce, ale także i kwestję ruską. Proszę tylko posłuchać, jak ta genialna myśl wygląda w języku narodowo-demokratycznym:

„Nie ulega wątpliwości, że do zespolenia tych rzesz (ruskich) z Polską — w ogromnej mierze przyczyniłby się taki układ stosunków w państwie, w którym Rusini w Polakach właśnie widzieliby swych naturalnych sojuszników i obrońców przed żydowską arogancją i wyzyskiem. Świadomość, że naród polski poczuwa się do obowiązku zapewnienia im skutecznej opieki przed zachłannością i przewagą materialną żydowską, zwiąże Rusinów z Polską. Jak zaś zespoli z Polską lud ruski taka reforma konstytucyjna, w której Rusini potraktowani będą jako coś lepszego od żydów, korzystając będą z tych praw politycznych w państwie, jakie żydostwu — w polskim ustroju narodowym muszą być z natury rzeczy, odmówione!

Sprawa jest ważna i przed polityką polską stają w tym względzie doniosłe i odpowiedzialne zadania. Jest rzeczą niewątpliwą, że dla należytego zespolenia z Polską jej kresów wschodnich, nie wystarczy metoda „pacyfikacji”, że konieczne jest podjęcie takich działań, w których ludność ruska czy białoruska tych ziem poczułaby się solidarna z całością narodu polskiego, a z nim pod względem u-

czuć, dążeń, obrony wspólnych dóbr cywilizacji europejskiej i chrześcijańskiej przed obcym, azjatyckim żywiołem. Jasne zdecydowane stanowisko zarówno państwa jak i społeczeństwa polskiego wobec kwestji żydowskiej mieć będzie i ten dodatkowy, pomyślny skutek, że przyczyni się do konsolidacji wewnętrznej Rzplitej, do zjednoczenia duchowego autochtonicznej ludności kresów z ambicjami i dążeniami historycznymi narodu polskiego.”

Nie — nie będziemy z tym nieobowiaznym nonsensem polemizowali, choć pióro świerzbii... Ukraińcy i Białorusini zrezygnują ze swego programu politycznego za cenę wspólnej obrony „wspólnych dóbr cywilizacji... przed obcym, azjatyckim żywiołem”... Jedno z dwojga: jeśli endecja w ten idjotyzm wierzy, to Pan Bóg odebrał jej rozum zupełnie, jeśli zaś nie wierzy a tylko wypisuje podobne brednie w interesie hecy antyżydowskiej, to w takim razie doprowadza szalbierstwo polityczne do szczytu artyzmu!

W każdym razie możemy wyczekiwać z zainteresowaniem echa, jakie oferta miłosna polskich antysemitów wywoła w kołach antysemitów „ruskich”. Czy ci ostatni wyrzekną się swego ukrajinizmu w imię wspólnego żydożerstwa?... Mamy raczej wrażenie, iż będą woleli załatwić się ze swoimi Żydami na własną rękę i podziękują endekom za ofiarowaną pomoc...

Istnieje niemieckie przysłowie: Jak śpiewają starzy, tak kwilą młodzi. Takie niezwykle znamienne kwilenie młodych z obozu endeckiego dochodzi nas z ciekawą ankiety, jaką przeprowadził dodatek akademicki „Głosu Narodu” (z 9. b. m.) wśród młodzieży akademickiej w Krakowie na temat obecnego ustroju społecznego. Przedstawiciel młodych endeków, prezes „Młodzieży Wszelkiej polskiej” p. Świdorski oświadczył, m. in., co następuje:

„Pozytywnie rzecz biorąc, jako program społeczno-gospodarczy obecnej chwili stawiamy par excellence rozwiązanie kwestji żyd. która, na szum zdaniem, jest niemal że główną przyczyną wszystkich bolączek życia gospodarczego. Nie wdając się w metody stwierdzamy, że rozwiązanie kwestji żyd. umożliwi przedewszystkiem załatwienie kwestji bezrobocia. Naturalnie zdajemy sobie sprawę, że takie rozwiązanie byłoby mechanicznem, to też posiadamy i uzupełniamy ustawicznie program rozwiązania cało-

kształtu trudności gospodarczych, wynikających z kwestji żydowskiej, której rozwiązanie będzie pierwszym krokiem w realizowaniu nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Przez załatwienie kwestji żydowskiej, chcemy zdobyć dla społeczeństwa polskiego mienie i wszelki majątek, znajdujący się w rękach żydowskich: W środkach nie zamierzamy przebierać. Do tego nawet posłużyć nam może konfiskata. Ponadto chcemy pozbawić żydów prawa zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. W ten sposób chcemy mienie polskie, majątek na Polakach zdobyty i stanowisko należne Polakom odebrać, żydów zaś usunąć kompletnie z Polski”.

Dla tego młodzieńca kwestja żydowska jest „niemal że główną przyczyną wszystkich bolączek życia gospodarczego”. Rozwiązanie kwestji żydowskiej umożliwi załatwienie kwestji bezrobocia. P. Świdorski powinien swój wynalazek dać opatentować. Zwłaszcza w Anglii i w Ameryce. Na świecie mozała się naiwni ludzie nad załatwieniem tragicznego problemu bezrobocia, s. p. Świdorski ma receptę w kieszeni. Wytepić Żydów, a bezrobocia nie będzie. Gdzie Żydów podstatkiem nie ma, tam należy ich sprowadzać, potem wytepić, no i bezrobocie skończono. Tepienie Żydów w Niemczech usunęło w Trzeciej Rzeszy — jak ogólnie wiadomo — w zupełności kwestję bezrobocia... W środkach nie zamierza p. Świdorski przebierać. Bo i poco? Konfiskata i basta! Żadnych stanowisk i kompletnie usunięcie. Czyż nie jest to genialne i rozczulające...

Nienawiść ogłupia i demagogja ogłupia. Nienasam przekona... Ale — jest jeszcze jedno małe, końcowe — ale... Gdyby endecja była dziś u władzy, „Gazeta Warszawska” nie wypływałaby dzisiejszych swoich bredni na temat polsko-ruskiej krucjaty przeciw Żydom we wschodniej Małopolsce. A p. Świdorski? Jeśli podróży, nie zostanie posłem, lecz zajmie jakieś mniej lub więcej poważne stanowisko w służbie państwowej, wówczas będzie się serdecznie wstydzil swoich dzisiejszych ekspektoracji. Wówczas zrozumie, iż państwo nie stoi usuwaniem obywateli i konfiskata ich mienia, lecz współpracą wszystkich dla dobra własnego i wspólnego.

Nienawiść ogłupia i demagogja ogłupia. Nienawiść i demagogja, gdy sobie wspólnie podają ręce, doprowadzają do rezultatów... — patrz wyżej!

W. B.

Na spotkanie in. Becka

Moskwa 11. 2. PAT. Na spotkanie ministra Becka wyjechali dzisiaj na granicę: sekretarz generalny kolegium komisariatu spraw zagranicznych Diwilkowskij, pierwszy radca poselstwa R. P. w Moskwie Sokolnicki i specjalny korespondent sowieckiej agencji telegraficznej TASS, Łukjanow.

B. KRÓL HISZPANJI ODWIEDZI PALESTYNĘ.

Jerozolima ŻAT. Jak donoszą, b. król Hiszpanji. Alfons, odwiedzi w drodze z Egiptu do Indji Palestynę. Jak wiadomo, eks-król Alfons odwiedził już raz Palestynę wkrótce po swej abdykacji.

EMIR ABDULLAH JEDZIE DO LONDYNU.

Jerozolima ŻAT. Z Ammanu donoszą, iż emir Transjordanji Abdullah zaproszony został do Londynu, dokąd wyruszy w maju b. r. W podróży tej towarzyszyć będzie emirowi premier rządu transjordańskiego oraz rezydent brytyjski w Ammanie, pułk. Cnoks. Jak twierdzą, podróż emira Abdulla do Londynu pozostaje w związku z układem między Anglią a Transjordanją.

50 RODZIN ŻYDOWSKICH Z NIEMIEC OSIEDLIŁO SIĘ W METULI.

Jerozolima (ŻAT). Toczą się obecnie rokowania o osiedlenie 50 rodzin żydowskich z Niemiec w Metuli, najdalej na północ położonej kolonii żydowskiej w Palestynie. Dla Żydów niemieckich wydzielili się w Metuli 2500 dunamów ziemi, przeznaczonych

na hodowlę bydła, ogrodnictwo, pszczelnictwo i hodowlę drobiu.

IMPORT PALESTYŃSKI.

Jerozolima (ŻAT). Import towarów do Palestyny uległ dalszemu wzrostowi w r. 1933, sięgając 10,1 miliona funtów, wobec 7,9 miliona w r. 1932, oraz 5,9 miliona w r. 1931. Godnym jest uwagi, że równolegle z ogólnym wzrostem importu spada odsetek importowanych gotowych towarów. W r. 1931 import wyrobów gotowych wynosił 58 proc. ogólnego importu, w r. 1932 — 52 proc., zaś w r. 1933 — 50 proc. Świadczy to o wzroście produkcji krajowej w Palestynie.

PRZESZŁO 2 MILJONY SKRZYŃ POMARAŃCZY

Jerozolima ŻAT. Do końca stycznia w bieżącym sezonie eksportowano z Palestyny około 2 i ówierć miliona skrzynek owoców cytrusowych. Transport eksportowanych owoców odbywa się głównie z Jaffy.

BLISKO 2000 LEKARZY I LEKARZY-DENTYSTÓW W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). „Palestine Gazette” zamieszcza kolejną listę 63 lekarzy-Żydów (przeważnie z Niemiec, którzy uzyskali prawo praktyki w Palestynie. Na tej liście figuruje 6 kob. et. W tym samym numerze ogłoszono też listę 18 lekarzy-dentystów, którzy uzyskali prawo praktyki w Palestynie. Ogółem praktykuje w Palestynie 1424 lekarzy i 451 lekarzy-dentystów. Pełna lista praktykujących lekarzy-dentystów ukazać się ma w ciągu bież. miesiąca.

Gabinet „starej gwardji“

Co pisze prasa francuska o nowym rządzie

Paryż 11. 2. PAT. Omawiając utworzenie nowego gabinetu „Echo de Paris“ pisze: Gabinet Doumergue'a został utworzony na szerokie podstawie unji narodowej. Aby zrozumieć znaczenie uzyskanego rezultatu, trzeba powrócić myślą do sytuacji wtorkowej i zapamiętać sobie, że zamiast tego rządu pojednania kraj o mało nie wpadł pod jarzmo krwawej dyktatury lewicy. Gdyby Daladier ustąpił pod presją, wywieraną przez Frota, Paul-Boncoura, Cota i innych, byłoby to się stało faktem. Była to wojna domowa i była to rewolucja. Rząd Doumergue'a oddalił od nas te okropne widma. Jest to — nie wątpimy o tem — ostatni eksperyment legalności parlamentarnej. Uda się on, jeżeli ludzie dobrej woli, którzy zgrupowali się, będą umieli zrealizować to, czego domaga się obecna poważna chwila, jeśli potrafią wznieść się na poziom burzliwych, z nieprzepatą siłą narzucających się uczuć, które wstrząsają sercami we Francji.

Utworzenie gabinetu Doumergue powitane zostało z wielkiem zadowoleniem i uczuciem ulgi przez opinię publiczną, która nie ukrywała swego wielkiego smutku z powodu niezdolności pewnych ludzi do zaniechania kłótni osobistych celem zapewnienia spokoju publicznego.

„Petit Parisien“ pisze m. in.: Gabinet Doumergue'a tworzy stara gwardja, która będzie umiała bronić zwycięsko instytucyj republikańskich, zagrożonych przez skrajne żywioły prawicy i lewicy. „Le Jour“ twierdzi: „W innych czasach nazwalibyśmy ten gabinet wielkim gabinetem, lecz jest on w tej chwili jedynie rządem likwidacji. Dla tego też potrzebujemy więcej wytrwałości, niż duma. Podobną opinię wyrażają i inne dzienniki. Ujawnia się tylko dalej systematyczna opozycja skrajnych organów prawicy i lewicy.

Przypuszczają powszechnie, że Doumergue zdoła zgromadzić dokoła siebie poważną większość.

Zydzi austriaccy między młotem a kowadłem

Wiedeń. (ZAT). Do Wiednia przybył p. B. Smolar, specjalny wysłannik Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który w pierwszym sprawozdaniu o sytuacji Żydów w Austrii donosi:

Austria stoi w obliczu doniosłych zmian politycznych i losy 225.000 Żydów austriackich zależą całkowicie od tego, w jakim kierunku zmiany się odbędą. Od tego zależą nie tylko ich prawa mniejszościowe, lecz poprostu ich byt. W kołach politycznych ocenia się obecną sytuację jako niezwykle napiętą. Intrzygi wewnętrzne tak się ostatnio wzmogły, że nawet zwągli optymiści muszą się liczyć z możliwością nieutrzymania się przy władzy obecnego rządu.

W kołach żydowskich śledzą wydarzenia ostatnich dni z troską i zaniepokojeniem. Nie ulega wątpliwości, że jeśli narodowi socjaliści zagarną władzę, wówczas zemsta spadnie na niejedną głowę żydowską za poparcie udzielane rządowi Dolfussa. Walka o władzę ześrodkowana jest obecnie w zmaganiach między Heimwehrą, opartą na włoskich faszystach a narodowymi socjalistami mającymi poparcie w Niemczech. Jedną z tych stron zwyciężyć musi. Jeśli nawet zwycięży Heimwehra, Żydzi austriaccy przeżyją wiele krytycznych dni. Również Heimwehra jest zarażona an-

tysemityzmem przyczem pełno tam nazistycznych prowokatorów specjalnie wysłanych przez partję narodowo-socjalistyczną celem siania zamętu i demoralizacji. W kołach żydowskich panuje przekonanie, że jeśli Heimwehra weźmie górę, Żydzi w parci będą nie tylko z wolnych zawodów lecz znośić będą mułki niejedno ograniczenie w całym życiu gospodarczym. Wśród ludności żydowskiej zapanowały więc nastroje paniki. Niema dnia, aby nie rzucano bomb na żydowskie domy i sklepy. — W miastach prowincjonalnych Żydzi żyją w takim nastroju, że w każdej chwili szykują się do porzucenia swoich siedzib. Środki, jakie rząd stosuje przeciwko narodowym socjalistom są niedostateczne. Narodowi socjaliści są doskonale zorganizowani i — jak twierdzą — zdobyli sympatję 70 procent ludności. Dotychczasowe próby poinformowania Dolfussa o sytuacji żydowskiej nie odniosły skutku. Dolfuss wciąż odmawia przyjęcia przedstawicieli ludności żydowskiej. Z źródeł poufnych komunikują, iż Dolfuss miał się wyrazić, iż Żydzi powinni być szczęśliwi, iż do tej pory nie wysunęła się na czoło kwestja żydowska, ponieważ obecny rząd niema czasu zajmować się tą sprawą.

Z góra 10.000 Żydów niemieckich wprowadziliśmy w ostatnich miesiącach do Palestyny. Znaleźli tam pracę i godziwy sposób życia. Około 1.600 osiedliło się na roli w koloniach żydowskich

Popierajcie Keren Hajesod, centralny fundusz odbudowy Palestyny.

JAK NALEŻY STEMLOWAĆ PEŁNOMOCNICTWA ADWOKACKIE?

Jeden z adwokatów warszawskich, działających jako pełnomocnik 20 klientów wierzyteli, wystąpił na drogę sądową przeciwko dłużnikowi H. G. Pełnomocnictwo adwokackie opłacone zostało opłatą stempłową 3-złotową, jako normalne pełnomocnictwo adwokackie w sprawie cywilnej. Urząd skarbowy dopatrzył się w tem niewłaściwego ostemplowania uznając, że od każdego podpisu należało umieścić na pełnomocnictwie 3-złotowy znaczek stempłowy. Wobec tego, że adwokat tego nie uczynił, urząd skarbowy wymierzył mu 40-krotną karę.

Adwokat odniósł się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą, powołując się na art. 111 ustawy o opłatach stempłowych, gdzie wyraźnie jest ustalone, że pełnomocnictwo udzielone w jednym piśmie dotyczące jednej i tej samej sprawy przez więcej osób uważa się za jedno pełnomocnictwo. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył kwestję, czy zastępowanie wierzyteli w postępowaniu ugodowym może być uważane jako jedna sprawa wedle ordynacji ugodowej. Wobec tego, że ordynacja w wyjątkowym tylko wypadku daje prawo wierzyteliom jednego głosu, Najwyższy Trybunał Administracyjny przyjął, że tylko w tym wypadku gdy wierzyteli mają jeden głos, należy to traktować jako jedną sprawę, wę wszystkich zaś innych wypadkach wierzyteli reprezentują sprawy odrębne. W tym stanie rzeczy skarga została oddalona, a adwokat ten będzie musiał uiścić karę wymierzoną mu przez urząd skarbowy.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO W STANISŁAWOWIE.

Onegdaj wydarzył się w gmachu sądu okręgowego w Stanisławowie wstrząsający wypadek zamachu samobójczego. Oto o godzinie 9-tej rano interresanci, spieszący do sądu, usłyszeli w pewnej chwili straszny krzyk. W tym samym momencie zauważono, że z okna 3-go piętra sądu okręgowego, gdzie mieszczą się biura urzędu ziemskiego, rzucił się na podwórze pewien osobnik. Samobójca doznał złamania nóg i kręgosłupa. Zaalarmowane natychmiast pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powozem, gdzie po dwugodzinnych męczarniach życie zakończył.

Jak się okazuje, samobójcą był Maurycy Leder, inkasent elektrowni miejskiej. Onegdaj miał Leder rozprawę w sprawie mieszkaniowej, ale przed dojściem do rozprawy popełnił samobójstwo. Co było bezpośrednim powodem, wykazał dochodzenia policyjne. Denat osierocił żonę i dwoje dzieci. Wedle pogłosek, jakie kursują w mieście, powodem zamachu samobójczego była eksmisja z mieszkania, wyznaczona na 28 b. m.

ZNOWU OFIARA HAZARDU.

Nowy onegdajszej właściciel wili w Otwocku pod Warszawą, 40-letni Szlama Gerengros, w mieszkaniu swem otrul się esencją octową.

Przyczyną zamachu na życie miała być strata znacznej sumy pieniędzy, które Gerengros podobno przegrał. Mieszkanie zmarłego oraz korespondencję i dokumenty opieczętowano.

DZIS W BIELSKU:

LOPP wraz z Magistratem miasta Bielska urządzają dziś w poniedziałek o godz. 18-ej w sali Strzelniczej w Bielsku zebranie organizacyjne właścicieli nieruchomości. Urządzone będą specjalne kursy dla właścicieli domów

REPERTUAR KIN: Apollo: „Przybłęda“ (Ins Benita, Zbigniew Staniewicz). Miejskie Bielsko: „Sekret kobiety“ (Irene Dunne, Philipp Halmes). Miejskie Bielsko: „Przygoda na Lido“ (Alfred Br-
tawer).

WIADOMOSCI Z KRAJU

B. PREZYDENT M. WARSZAWY OSKARŻONY O NADUŻYCIA PODATKOWE.

Z Warszawy donoszą: Wiceprok. IV rejonu sporządził akt oskarżenia przeciw b. prezydentowi m. Warszawy Jabłońskiemu, który zajmował stanowisko prezydenta miasta z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Były prezydent Jabłoński oskarżony jest o wielkie nadużycia połączone z fałszowaniem deklaracji podatkowych. W sprawę tę jak slychać — wmiieszanych jest wiele osobistości.

LITERAT POZNAŃSKI ARESZTOWANY POD ZARZUTEM PRZEMYTNICTWA.

Jak donosi „Dziennik Poznański“, znany na terenie Poznania młody literat Tadeusz Sulek został w tych dniach aresztowany w Sosnowcu. Aresztowanie nastąpiło wskutek ujawnienia wielkiej afery przemytniczej, w którą wmiieszany jest czynnie p. Sulek. Wśród aresztowanych znajduje się podobno jeden z byłych wyższych oficerów.

Ujawnienie afery nastąpiło w dość ciekawych okolicznościach. Sulek bowiem od dłuższego czasu przedstawiał się wszędzie w „tajemnicy“, że jest konfidentem śledczym dla spraw przemytnictwa. To zwróciło na niego baczniejszą uwagę władz kompetentnych i w rezultacie „konfident“ znalazł się za kratkami.

PRZED PROCESEM „LWOWSKIEGO KUERTENA“.

Jak ze Lwowa donoszą, prowadzone są obecnie w więzieniu w Brygidkach badania psychiatryczne, mające dostarczyć sądowi substratu do orzeczenia, czy Hieronim Cybulski, morderca Szeffówny, ma stanąć przed sądem doraźnym, czy zwykłym. Jeśli się okaże, że Cybulski jest umysłowo zdrowy, w takim razie musiałby akt oskarżenia dla sądu doraźnego być wygotowany najdalej do 24 b. m.

Podobno ekspertyza chemiczna wnętrzości zwłok Szeffówny nie wykryła w tkankach żadnego śladu cjankali, wobec czego poddano analizie skrzep krwi, jaki pozostał na podłodze kiosku. Na tle nieznaledzenia śladów cjankali wysnuwana jest hipoteza, iż Cybulski skłamał w czasie swych zeznań i był może ofiarą ewa we śnie zglądził jakimś tępem narzędziem, a następnie poćwiartował

Pogrzeb ofiary Cybulskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym. Pogrzebem zajmą się jej koleżanki oraz rodzina, mianowicie siostra, brat i ojczym. Ze zebranych składek zakupiono dębowa trumnę, która znajduje się już w Instytucie medycyny sądowej.



PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Płyty, wiadomości meteorologiczne, 12,33 Reportaż z pochodni karnawałowego z okazji „Święta Zimy“, 13 Dziennik poludniowy, 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Recital śpiewa czy I Haman- Bojanowskiej (sopr.), 16,10 Koncert chóru ukraińskiego, 16,40 Kurs element. języka francuskiego, 16,55 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej Z. Górczyńskiego, J. Kulczycka (śpiew), 17,50 Kącik pracy kobiet, 18 „Gigantyczna zapora wodna“ — inż. Herbich, 18,20 Transm. ze stadionu sportowego w Zakopanem (tańce, korowody, muzyka podhalańska i góralska), 19,05 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Odczyt aktualny, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“, dyr. Soltys, Z. Zmigród- Fedyczkowska (sopr.), A. Gołębiowski (tenor), koncert poprzedzi pogadanka p. dr. J. Freieitera (ze Lwo wa), W przerwie feljton: „Impresje belgradzkie“ p. W. Hartwig, 22 Płyty, 22,30—23,30 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“, (z Warszawy), o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 „Skrzynka pocztowo rolnicza“ — inż. Tarkowski, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Porady radjotechniczne, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Wolność obywatelska w pojęciu obywatela polskiego przed 300-tu laty“ — dr. Dziegiel, 19,25—23,30 p. Kraków.

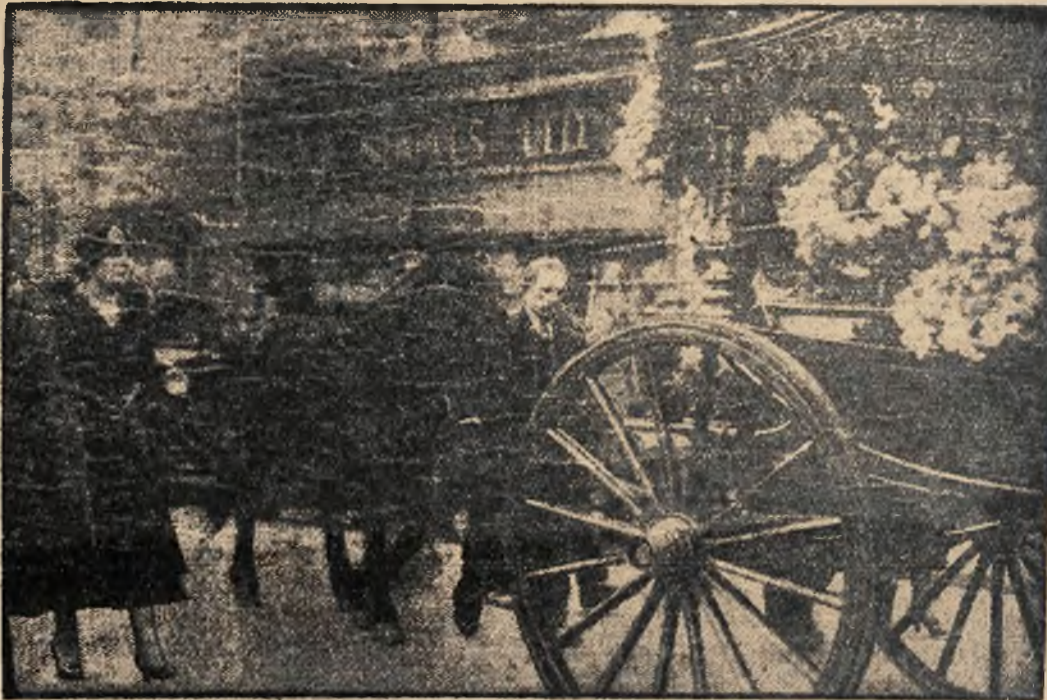
Lwów (377,4) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Nauka stenografii, 18—19,03 p. Kraków, 10,03 „Tolerancja, prohibicja i edukacja w stosunku do walki z alkoholizmem“ — dr. J. Opieński, 19,15 Rozmaitości, 19,25—22 p. Kraków, 22 Arje i pieśni odśp. p. H. Herman (tenor), 2,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,05 Program dla dzieci, 16,55 „Faust“ Goethego w muzyce — p. A. Pisk, 17,20 Pieśni ludowe, 19,30 „Królowa kina“ — operetka J. Gilberta, 22,20 Muzyka taneczna.

Praga (470,2) 11, 12,35, 16 Koncerty, 16,50 Audycja dla dzieci, 20 „Ewa“ — opera J. B. Foerster.

Dawentry (1500) 13 Muzyka organowa, 17 Sonata, 19,30 Utwory Chopina odegra Stefan Askenase (fort.), 22,35 „Love needs a waltz“ — komedia muzyczna K. L. Smitha, 23,55 Muzyka taneczna

Pogrzeb „księcia cygańskiego“



W Londynie odbył się pogrzeb „księcia cygańskiego“, syna „królowej cyganów“. W pogrzebie wzięły udział tysiące cyganów. Za karawanem prowadzono ulubionego konia zmarłego „księcia“.

Czy możliwy jest ogólny środek leczniczy?

W dawnych czasach ogromnie były rozpowszechnione różne środki lecznicze „na wszystko“. Jeszcze do dziś dnia nasze babki z zachwytem nieraz wspominają przeróżne cudowne leki, które rzekomo w każdym wypadku niosły pomoc.

Nowoczesna medycyna w ostatnich czasach zaczęła znowu myśleć o takich środkach ogólnych. Oczywiście wkroczyła na nowoczesną czysto naukową drogę. Poczęto tworzyć pewne mieszanki uznanych środków leczniczych, przy czem zauważono, że przy pewnych kombinacjach działanie poszczególnych leków potęguje się. W ten sposób powrócono do koncepcji lekarstw ogólnych w nowoczesnej ich formie.

Pod tym względem niezmiernie ciekawy jest wynalazek lekarza polskiego dr. J. Dobrzańskiego, byłego profesora wydziału lekarskiego w Petersburgu, który szereg lat poświęcił badaniom nad tzw. synergją lekarstw. Lekarstwo przez niego wynalezione, dzięki odpowiedniemu, wzajemnie potęgującym się skład-

nikom działa wielostronnie: z jednej strony jest bardzo silnym antyseptykiem, zabijającym wszelkie bakterje, nie niszczącym jednak tkanki, a więc nie piekącym ani drażniącym skóry, jak np. jodowna, sublimat etc., a posiadającym wysokie właściwości gojące. Z drugiej strony lek ten działa nader kojąco, usmie trzając cały szereg bólów w pewnej grupie: nie zawiera przytem w sobie żadnych narkotyków, które często mogą być pod innym względem szkodliwe dla leczącego się.

Lekarstwo o takich właściwościach można nazwać ogólnem, oczywiście w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Ma bowiem ono również zastosowanie przy skaleczeniu się czy złuczeniu, może być skuteczne przy zwalczaniu kataru, jako środek dezynfekcyjny chroni od wszelkich zakażeń, a równocześnie goi rany, leczy cały szereg wymienionych wyżej chorób.

Wynalazek dr. Dobrzańskiego, nazwany Germatol, od szeregu lat był stosowany w licznych klinikach zagranicznych, zwłaszcza francuskich, z doskonałymi wynikami, i coraz bardziej wchodzi w użycie.

— o s o —

BARUCH

26)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

Aron spojrział w stronę Ludwika, który ukrywał z trudem zdumienie.

Bodenheimer umilkł, zapalił cygaro i zdawał się czekać, ażeby Aron coś powiedział. Widząc jednak, że bankier śmiecha się tylko i nic nie mówi, ciągnął dalej:

— Dowiedziałem się zrzędzeniem losu, który jak wiesz opiekuje się tak samo biednymi dziennikarzami, jak bogatymi bankierami, że zamierzasz wprowadzić na rynek akcje „Covilha“.

— Ten „przypadek“ zasiada zapewne w radzie „Mouvement de Fonds“ — pomyślał z wściekłością Szymon Aron i gdyby wiedział, jak się ten lajdak nazywa...

Nie przestawał się jednak uśmiechać, słuchając mowy Bodenheimera o ogólnej sytuacji finansowej i o cynie w szczególności. Cekał, do czego to wszystko zmierza.

— Ponieważ wiedziałem, że nie zapomnisz o mojem piśmie — zakończył Bodenheimer — przyszedłem ci powiedzieć, że jestem w zupełności na twe usługi.

— Dziękuję ci, mój kochany!

Umilkł. Ludwika zaczęło bawić obserwowanie ich.

— Nie uważasz, że moglibyśmy skorzystać z tego, że już tu jestem i ułożyć wspólnie jakąś umowę co do reklamy? — zapytał Bodenheimer, tupiąc w dywan ołbrzymią nogą, która omal nie pękła w obcisłym lakierku z beige

kamaszem.

— Jeśli masz ochotę — zgodził się Szymon Aron, poczem zaczął dziękować dziennikarzowi za bystre i świetnie ujęte przedstawienie sprawy i zachwycać się jego oryginalnymi poglądami.

Ludwik niecierpliwił się, jak widz na zawodach bokserów, gdy atleci patrzą na siebie zdaleka. Wreszcie Szymon Aron powiedział niedbale:

— Najchętniej załatwię tę drobną sprawę, która cię interesuje...

— Nas interesuje — poprawił Bodenheimer.

Ludwik przypomniał sobie dwóch bokserów w londyńskim Albert Hall'u, muskularnego grubasa i jego szczupłego, lecz przysadkowatego współzawodnika, którzy skakali obaj na miejscu, patrząc na siebie z podobną w nadziei podpatrzenia słabego punktu przed zadaniem ostatecznego ciosu.

Bodenheimer podniósł pytająco głowę.

— Opcja z zapłatą ratalną na tysiąc akcji i dwadzieścia pięć tysięcy franków — oświadczył spokojnie Szymon Aron.

Bodenheimer roześmiał się wesoło:

— Ach, kochany Szymonie! — powiedział, strzepując niedbale na dywan popiół z cygara. — Zawsze jeszcze lubisz zartować... dobrze zrobiłem, że przyszedłem tu sam, gdyż mój dyrektor byłby myślał, że kpisz sobie z niego! Ale ja cię już znam... Czyżbyś nie wiedział jednak, jakie są obecnie ceny?

ciąg dalszy nastąpi.

WIEDZA i ROZRYWKI

OK III.

Nr. 6.

Stefan Zweig o historii współczesnej Znakomity poeta pisze biografię Erazma z Rotterdamu

Z Francją łączy Zweiga tragicznie piękna postać Marji Antoniny, bohaterki ostatniej i aby czy nie najlepszej powieści historycznej autora Fouché'go. Czyż ostatnia królowa francuskiego ancien régime'u nie była bardziej tragicznym świadkiem europejskiego kryzysu? Czyż nie widziała, jak rozpadała się Europa Ludwika XV-go i Marji Teresy, Europa Voltaira i Mozarta? Nie złożyłaż swej pięknej głowy na gruzach walącej się monarchji?

W długiej rozmowie prowadzonej ostatnio z jednym z francuskich przyjaciół, wygłosił Stefan Zweig szereg cennych uwag o swem ostatnim dziele i dalszych zamierzeniach w dziedzinie historii.

MARJA ANTONINA — TRAGEDJA PRZECIĘTNEGO CZŁOWIEKA.

„Oddawna już nie mogłem zrozumieć charakteru Marji Antoniny. Z jednej strony bowiem miałem przed oczyma żywo dyskutowane przemówienia adwokatów rewolucyjnych, z drugiej zaś strony balwochwalcze pienia literatury rojalistycznej. Dla mej osobistej przyjemności postanowiłem sprawę przestudjować i przystąpiłem do systematycznych badań, które mi odkrywały nowe perspektywy. Począłem grzebać w archiwach wiedeńskich, i ku memu zdziwieniu skonstatowałem, że część korespondencji Marji Antoniny była wręcz nieznaną. Oczywiście, że Republika nie wzbroniła mi publikacji tychże. Wielką przysługę oddały mi rówież autografy, których badaniu, jak wiadomo, poświęcam wiele czasu. W ten sposób stałem się odkrywcą całego szeregu fałszywych listów, które poprzedni biografowie przyjmowali ze spokojnem sumieniem jako listy autentyczne. Przekonałem się, że należałoby napisać biografię Marji Antoniny opartą na dokładnych dokumentach. Tego rodzaju praca nie była dla mnie pozbawiona uroku, jako Austriak bowiem znam historię mego kraju i dzięki temu umiałem wytłumaczyć pewne

typowo austriackie właściwości charakteru Marji Antoniny. Niema nic bardziej fałszywego, jak widzieć w Marji Antoninie Niemkę. Marja Antonina, to ofiara przeznaczenia, tem groźniejszego, że chodzi tu nie o jednostkę wyższą, ale o przeciętną istotę. Nigdy jeszcze historia prawdziwego bohatera nie wzruszyła mnie tak jak historia mimowolnego bohatera, człowieka, ulegającego przez znaczeniu, na które nie zasłużył. W takiej postaci jak postać Marji Antoniny widzę najbardziej ludzką formę tragizmu, dla mnie zaś było zawsze większą atrakcją pisać historię śmiertelników niż historię bogów.“

Stefan Zweig przyznaje się do tego, że w historii jego można zawsze odnaleźć element poetycki. Równocześnie bowiem tworzy on w dalszym ciągu nowele i powieści, nie stojące na niższym jeno na nieco odmiennym poziomie.

Z jego zamiłowaniem do historii rzecz ma się następująco:

„Historja, mówi wielki pisarz, wstąpiła we mnie żywe zainteresowanie się. Przyczyną tego jest niezawodnie niepokój cechujący naszą epokę. Przed rokiem 1914-ym należałem do rzędu tych pisarzy, którzy systematycznie omijali w dziennikach artykuły poświęcone polityce, ekonomji i sportom, jako że dla tych działów żywiłem najgłębszą pogardę.

ZACZYNAJEMY INTERESOWAĆ SIĘ HISTORJĄ.

„Zostaliśmy brutalnie przebudzeni i zmuszeni do brania udziału w tem co się dzieje dokoła nas; powinnismy się zmusić do zrozumienia świata w którym żyjemy i jego praw. Na to zaś niema lepszego środka jak historia. Sądzę że nie jestem jedynym twierdzącym, że znaczenie historii i jej opisów zaznaczyło się z niewidzianą dotąd jasnością właśnie w naszych latach kryzysu. Wierzę, że my rozumiemy historję lepiej niż większość generacyj, które nas poprzedziły, ponieważ w ciągu ostatnich dwudziestu lat staliśmy się świadkami wszystkich możliwych przewrotów. Widzieliśmy

królobójców, rewolucję i kontr-rewolucję wojnę, głód, blokadę, zamachy stann, bankructwa rządów, dewaluację pieniędzy, konwencje, inflacje, dyktatury; w ciągu dwudziestu lat widzieliśmy i brałismy udział we wszystkich perypetjach i katastrofach, które zazwyczaj wydarzają się w ciągu wieków. To co się zdarzyło dawniej, my potrafimy lepiej zrozumieć i słuszniej ocenić niż którakolwiek generacja przed nami.

„Rzecz jasna, że analogje nie są nigdy doskonałe; historia się nie powtarza, przypomina nam tylko pewne typy ludzi, pewne formy zdarzeń. Jestem przekonany, że bardzo rzadko czytano tak dobrą historję jak w naszej epoce, że rzadko historia i biografja znalazły tak dobrych odtwórców jak za naszych dni.

WOJNA ŚWIATOWA I REWOLUCJA TECHNIKI.

„Historja współczesna przybrała przedewszystkiem nowe rozmiary; dotychczas nie notowane w historii wypadków zbiorowych o tak szerokim zakresie. Wojna z 1914-go roku była pierwszym tego rodzaju zdarzeniem, które porwało setki milionów jednostek. Żadna inna wojna nie zaciążyła w tak dotkliwy sposób nad istnieniem narodów, a ponieważ państwo uchwyciło wówczas jednostkę w sposób brutalniejszy i okrutniejszy niż to miało dotychczas miejsce, uścisk ten nie rozluźnił się już nigdy. Dodajmy do tego wielkie wynalazki techniczne, takie jak telefon bez drutu, który w jednej sekundzie rozsiewa wieści dotyczące milionów jednostek; albo manifestacje polityczne, które w Moskwie, Berlinie, Rzymie gromadzą w przeciągu godziny miliony jednostek, albo dewaluacja pieniędzy, która zarówno w Europie jak i w Ameryce pozwala państwom niszczyć miliony majątków równocześnie. To wszystko tworzy jednolitość faktów i wrażeń, których dawniej nie znaliśmy. Dlatego sumienny obserwator dzisiejszy powinien obserwować psychologję mas równie dokładnie jak psychologję jed-

ALEKSANDER GRIGOROWICZ.

„Nowe“ życie

Dwaj cyganie z Altaju, Akim i Efim, postanowili także i ze swej strony uznać Związek Radziecki, gdyż — pragnęli otrzymać przydział roli i rozpocząć życie ludzi osiadłych.

Kiedy zjawili się we wsi i wyłożyli wszem wobec swój zamysł, chłopci śledzili ich na każdym proku nieufnem spojrzeniem a w końcu jeden powiedział to, co wszystkich nękało:

— ...a będziecie kradli konie?

Akima i Efima oburzyło to przypuszczenie:

— Co wam wpadło do głowy?!... My?!..

Komu?!.. Niechby nas w takim wypadku piorun trzasnął!

— Hm... widzicie... będziemy przecież teraz.. waszymi sąsiadami.. — zauważyli trwożnie chłopci.

— Ależ towarzysze sąsiedzi...! Sami przecież stanęliśmy się chłopami! Jeżeli nie — to niech nas licho porwie!

Chłopów uspokoiło tak gwałtownie wyrażone oburzenie.

Jeden z chłopów powiedział więc:

— A więc dobrze, zostańcie tutaj!

Akim i Efim otrzymali na wiosnę dwa kawałki pola położone na dwu przeciwległych krańcach osiedla, a to w tym celu, by nie mieszkali razem.

Wiosna i lato przeszły na wyczerpanej pracy.

Obaj cyganie siali, orali i zbierali tak samo gorliwie, jak wszyscy inni chłopci i nie mieli poprostu ani chwili wytchnienia.

Ale w jesieni, gdy było mało roboty, gdy dni mijały monotennie i ospale a długie noce stały się ciemne i dżdżyste, Akim i Efim zwiesili ponuro głowy.

Opanował ich dziwny jakiś niepokój.

— To ci dopiero dni! To ci noce! — wzdychał ciężko Akim.

— Noce, jakby stworzone do kradzieży koni! Najczujniejszy pies nie zaszczekałby nawet! — szeptała w odpowiedzi Akimowa żona.

Akim milczał.

Zmagaly się w nim już od dłuższego czasu dwie dusze.

Dlatego też utkwily w nim głęboko słowa jego żony.

— Co pleciesz... — powiedział — ukraść konia... Chłopu można ukraść żonę i wynieść

ją wraz z ławką z izby, a onby tego nawet nie zauważył. Daj mi czapkę! Muszę przynajmniej zobaczyć co się dzieje w gospodarskich obyczajach!

A tymczasem na drugim końcu wsi Efim wzdychał w swej chacie pod ciężarem takiego samego niepokoju.

— Powróżyłabyś mi z kart, kobieto! — rzekł do żony.

— Poco?! Ciągłe przecie wychodzi z kart to samo: ciągle — brunatny koń.

— O jakim brunatnym koniu pleciesz tu mi babo?

— Wiesz już ojczulku: Akim ma jednego, a prócz niego tylko przewodniczący sowietu wiejskiego!

— Przewodniczącemu nie godzi się zabrać konia. To byłaby kradzież, a wszyscy chłopci rzuciliby się hurmą na takiego śmiałka!.. Czyż karty chciałyby w końcu, bym ukradł konia Akima!?!.. Niech licho porwie wszelką przyjaźń i do tego to przeklęte życie osiadłe! Wiesz co stara, daj mi kurtkę. Pokręcę się nieco dookoła zabudowań gospodarskich i będę dumał o dawnych dobrych czasach!

Drzwi zamknęły się za nim z traskiem.

nostki. Być może, że historycznie nie się nie zmieniło. Zwiększyła się tylko rozciągłość faktów. Ale ten tak nagły rozwój musiał fatalnym zbiegiem okoliczności sprowadzić kryzys.

„Cały niepokój, który nas obecnie dręczy, jest rezultatem tego, że nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przystosowani do nowego rytmu, do nowych rozmiarów wypadków“.

JEDNOSTKA I KOLLEKTYW.

Naczelny problem dnia dzisiejszego, czy jednostka potrafi się wyzwolić z pod tyranii kolektywizmu, przedstawia się dla Zweiga w ten sposób: „Osiągnięcie wolności zewnętrznie jest rzeczą niemożliwą, ponieważ my jesteśmy zawiśnięci od przeszłości, należymy do zbiorowości, do państwa, jesteśmy ich więźniami.“

Jednakowoż z punktu widzenia wewnętrznego, niezależność jest zawsze możliwa, chociaż to następuje wielkie trudności. Skończyłem właśnie studjować żywot Erazma; będzie to przedmiot mej najbliższej książki, ponieważ znalazłem w nim jednego z rzadkich ludzi, którzy potrafili zachować niezależność w epoce światowego przesilenia duchowego.

ERAZM Z ROTTERDAMU — PIERWSZY EUROPEJCZYK.

„Dzisiaj Europa rozdarta jest między demokrację a faszyzm. Za czasów Lutera i Erazma, protestantyzm i fanatyzm rozszarpały Kościół, ostatnią potęgę Europy. Jednostka nie miała żadnego wyboru; powinna się była wypowiedzieć“. Ale Erazm nienawidził przesady, z jednej czy drugiej strony płynącej. Gardził fanatyzmem bez względu na jego pochodzenie. Toteż zajął najniebezpieczniejsze stanowisko, stając między dwoma obozami i usiłując ponownie złączyć przynajmniej duchowo, podzielony, półwartowany, rozbity świat. Dlatego jest moim obowiązkiem wystawić chociażby ten mały pomnik wdzięczności, pierwszemu Europejczykowi, namiętnemu wielbicielowi pokoju, temu protagonistie, który przed nami przeżył wszystkie niebezpieczeństwa, na które my jesteśmy wystawieni w dzisiejszym świecie“.

EUROPA PRZYSZŁOŚCI

Wielki dziejowy przewrót, którego jest świadkiem i ofiarą, nie zabiły w szlachetnym pisarzu wiary w Europę przyszłości. Poeta stara się odegnać ponurą rzeczywistość dziejową, szukając w jałowej dziś glebie szlachetności obiecujących kielków.

GLORIA VICTIS!

„My, którzy wierzymy w Europę przyszłości, my, którzy w niej już duchowo żyjemy, my jesteśmy zobowiązani pamiętać o tych, którzy przybywszy zbyt wcześnie na świat, daremnie

Czując przenikliwy mróz, począł biec klusem w ciemnej ulicy wiejskiej.

Nie wiedział nawet sam, w jaki sposób stanął przed drzwiami jakiejś stajni.

Czyjaż to była stajnia?! Wewnątrz konsumował koń zupełnie spokojnie porcję owsa.

Efim zajrzał przez szparę w drzwiach.

Owiało go przyjemne ciepło.

— Do stu piorunów! — zaklął w myślach. — To ci dopiero wspaniały koń.

A potem...

Potem... rozglądał się zdziwiony dookoła i nie wiedział, w jaki sposób siedzi na obcym koniu który wraz z nim uciekał ze stajni...

Efim zarzucił zwierzęciu na łeb opończę, by nie rżało.

Wreszcie dojechał do lasu. Drżał na całym ciele, gdyż bał się już, że zabłądził. To osiadłe życie! Co dopiero znaczy przyzwyczajenie!

Ale stało się! Teraz trzeba wiać bez śladu. Ale jak?

Dokoła Akima rozgrywają się nagle dziwne rzeczy. To trzeszcza krzaki i szeleści listowie, to znowu zdaje mu się, że słyszy przytłumione rżenie jakiegoś innego konia...

A może nawet ktoś szepce pod drzewami.

— Zle! Ktoś jest na moim tropie! — jęczy prze-

Pożar wspaniałej rezydencji



W hrabstwie angielskiem Surrey, spłonął zamek, należący do najwspanialszych rezydencji angielskich. Ofiarą pożaru padła również biblioteka, zawierająca dzieła olbrzymiej wartości. Na zdjęciu — ruiny zamku po pożarze.

walczyli dla tej idei i ściągali na siebie pogardę i nienawiść. Podobnie jak narody wystawiają pomniki swym twórcom i bohaterom, tak i my powinniśmy rozpocząć budowę pomników, które później zdobić będą panteon ducha. Erazm jest mi tem droższy, że był zwyciężony. Dość już egzaltowano się dla tych, którzy potzielili świat d gmatami czy wojną. Uczcijmy również tych, którzy pragnęli pojednania, albo tych, którzy przynajmniej wierzyli w porozumienie się wszystkich ludzi. I jeżeli historia sama słać tylko zwycięzców, naszym zadaniem jest poznać światu sprawiedliwość intelektualną i psychologiczną, myśląc także o zwyciężonych. Powodzenie bowiem słać się samo przez się, podczas gdy ci, którzy doznali niepowodzenia, nie mają innego obrońcy, prócz poety“.

MARJA DICKÓWNA.

NADESLANE CZASOPISMA

MYŚL I CZYN“.

Ukazał się podwójny numer 1 — 2 (4—5) za miesiąc styczeń — luty miesięcznika akad. młodzieży sjon. socjal. w Małopolsce. „Myśl i Czyn“ w języku polskim, o następującej naukowo-publicystycznej treści: F. Werber: O co idzie walka w

sjonizmie. Z. Haring: Na rozdrożach kwestji żydowskiej (K. Marks i O. Bauer) C. Fenster: Borochow w świetle swojej teorii. J. Mensker: 13 lat Histadrut Haowdim. D. Frenkel: rok 1933, w międzynarodowym socjalizmie. St. Menkes: Na froncie akademickim. I. Wittlin: Drogi rozwojowe Ichudji. Skonfiskowane artykuły z numeru 1 (2), Bogaty przegląd miesięczny. Przegląd prasy, reportaże, kronika. (48 stron druku Cena 40 gr.).

Wszelkie zamówienia kierować na adres: Administracja „Myśl i Czyn“ Lwów, Słowackiego 6. Pieniądze należy przysłać na konto czekowe: Łódzki Bank Depozytowy S. A. we Lwowie Nr. 500.150.

**Żyd, który nie bojkotuje
towarów z hitlerowskich
Niemiec, zasługuje na
pogardę i obelgi, z jakimi
hitlerizm odnosi
się do żydostwa! :-:**

rażony Akim. — Niech mnie licho porwie!

Ciemność rozdziera nagle jakieś światło.

Efim nie chce wierzyć własnym oczom.

Tam — po drugiej stronie rowu przydrożnego stoi jego własny koń z pyskiem, skneblowanym jakimiś szmatami i strzyże bojaźliwie uszyma.

A obok zwierzęcia stoi jakiś człowiek...

Któżby to mógł być?

Nie posiadając się z gniewu i wściekłości, Efim wrzeszczy na całe gardło:

— Złapałem cię, ty przekłety złodzieju!... Chciałeś mi ukraść mego konia, co? Zapłacisz mi za to, poczekaj!

Ale w międzyczasie i tamten, w ten sposób przywitany, ochłonął ze zdumienia i strachu i odzyskał mowę...

Po tamtej.. stronie rowu... stał jego koń!

Skradziony przez łotra, który ośmielił się jeszcze go znieważyć!...

— Przeklętym złodziejem jesteś ty! — wrzasnął. — I ja cię złapałem! Chciałeś mi ukraść mego konia!... No poczekaj, dam ci zaraz nauczkę, że popamiętasz, co znaczy cudza własność!...

Jeden skok i oto obaj stanęli naprzeciw siebie.

— Akim?!

— Efim?!

A potem równocześnie:

— Chciałeś mi ukraść mego konia?!

— Noc była tak kusząca, bracie! Człowiek musiał wyjść, czy chciał, czy nie chciał! A na dworze — sam nie wiem, jak to się stało — siedzę nagle na cudzym koniu!... Do chłopów nie chciałem się zakraść. Ty — pomyślałem — zrozumiesz mnie dobrze! Cierpiasz przecie tak samo, jak ja — bracie!

— No, zamieńmy teraz z powrotem nasze konie i wracajmy do domu. Niech licho bierze takie osia dla życia!

• • •

Wczesnym świtem wyprowadzili swe konie z lasu i skierowali się ku wsi.

Po drodze spotkał ich pewien chłop.

— Gdzie byliście tak wcześnie ze swoimi końmi, obywatele cyganie? — zapytał.

— U weterynarza — odburknął Akim.

A Efim, któremu było ciężko na duszy, zaklął szpetnie po cygańsku.

Ale chłop nie czuł się obrażony, gdyż nie znał ich mowy.

Spłunął przed siebie, spojrzawszy zdumiony za odalającymi się cyganami, poskrobał się kontemplacyjnie i pokiwał głową:

— Cyganie... a jednak mają duszę. Nawet w nocy troszczą się o swoje konie!

BŁAHOŚCIKI i CIEKAWOŚCIKI

O zapalce i zapalnicze

Wiem, o piękna pani, że nie interesują nas obojga zawile problemy ekonomiczne. Że dział gospodarczy w gazecie opuszczany oboje, tak jak się opuszcza niepotrzebne opisy przyrody w powieści. Że mało co orientujemy się w polityce walutowej Roosevelta, bilansie handlowym w m. Gdańska — i wybacz brzydkie słowo — w **dumpingu japońskim**. Ale też wiem, że labisz, siedząc w kawiarni, tak tylko „dla fasonu“, zapalić „Złotą Panią“, bo Ci w tem bardzo do twarzy. Głosem nieco zrudzonym woła z: „Proszę o ogień“.

Może Cię więc zainteresuje przypadkiem, co jeden z rządowych dzienników warszawskich pisze o — ogniu: o zapalce i zapalnicze:

Zapałka staje się dla palących anachronizmem. Ale monopol zapalczany jest faktem obowiązującym.

Benzyna do zapalniczki kosztuje dziesięć razy mniej, niż zapałki, co w budzecie ludzi palących ma znaczenie. Zapalniczka kosztuje 3 zł., a podatek 10 zł., co znów rzesze obywateli wystawia na niedobre pokusy, kiedy mu na ulicy co parę kroków wskazują drogę oszczędności.

Wytworzyła się sytnacja symboliczna: konflikt pomiędzy postępowaniem technicznym a zadawnionym monopolem. Byłby ten konflikt jeszcze wyraźniejszy, gdybyśmy wprowadzili monopol... krzesiwkowy, nakładając ciężki podatek na zapałki. W istocie byłby to ten sam paradoks, hamujący postęp cywilizacyjny.

Walka z zapalniczką rozpoczęła się we Francji ćwierć wieku temu. Referent monopolu zapalczanego zwrócił się do posłów ze słowami: „Mam nadzieję, że nikt z przedstawicieli narodu nie będzie używał zapalniczek“. W odpowiedzi ujrzał w Izbie Deputowanych wesołą iluminację: coś ze 200 posłów zapaliło swoje maszynki.

Nie byli to źli patryjoci. Prostu uznali że maszynka jest lepsza, wygodniejsza i tańsza od zapałek i że państwo powinno dać sobie z tem radę.

Będzie to kiedyś śmieszło naszych wnuków, że w epoce wielkiego postępu technicznego, upieraliśmy się przy technicznym anachronizmie.

Proszę sobie wyobrazić, że państwo zaprowadza monopol... lamp naftowych i nakładając piekielny podatek od żarówek. Albo — monopol dorożek, wstrzymujący rozwój automobilizmu.

Paradoks zapalczany jest wybitnie prowizoryczny. Zapałka przegra sprawę. A na jakiś czas uratować ją może znaczne obniżenie ceny.

Najbardziej pouczającym jest tu fakt, że skarb na tem wszystkim traci. Mniejszy podatek od zapalniczek dałby skarbowi znacznie więcej. Bo te kilkadziesiąt maszynek zgłoszonych do ostemplowania, to przecież znak najjaskrawszy, że sytuacja jest sztuczna, niemożliwa, absurdalna.

Tak to, paląc „Złotą Panią“ w kawiarni, pomysł, o Pani, nad tym dość ważnym problemem gospodarczym: monopol zapalczany jest absurdem. I westchnij przytem nad tragicznym życiem „pięknego“ Ivara Kreugera, który nam uciążliwy ten monopol pozostawił w spadku...

150 stron o — figlach

Figle i psoty uczniowskie czepiały się każdego z nas zamłodu, doprowadzając nieraz do rozpacz naszych profesorów i wychowawców. Ulubioną książką był słynny „Pamiętnik psotnego chłopca“, rozkoszny podręcznik wszelakiego rodzaju psot, tem milszy, że pi any ortografią, która dopiero po latach miała znaleźć zastosowanie w różnych „jednodniówkach“ futurystycznych à la „Niz w bżuhu“.

Ale czy komu się śniło wtedy, a nawet teraz je-

szcze, czy możnaby uwierzyć, że figle i psoty młodzieńcze mogą być przedmiotem poważnej rozprawy naukowej? A oto wyszła teraz niezmiernie ciekawa praca naukowa znanego pedagoga, prof. Ludwika Jaxy Bykowskiego, poświęcona właśnie „figlom i psotom młodzieży szkolnej“. — Rzecz pojawiła się w poważnym „Kwartalniku Psychologicznym“ i obejmuje 150 stron druku!

O treści rozprawy informuje jedno z pism:

Prof. Bykowski wywody swe oparł na olbrzymim materiale zebrany drogą ankiety wśród młodzieży Uniw. Poznańskiego oraz na własnych wspomnieniach, to też sądy ilustruje obficie autentycznymi przykładami. Podkreślić należy, iż w naukowej literaturze jest to wogóle pierwsza praca, która zagadnienie to ujęła tak wszechstronnie i w takim zakresie.

Autor badania rozpoczyna od uchwylenia zewnętrznej strony figlów; oryentem różnic: figle dokonane pojedynczo i zbiorowo. Następnie omawia rodzaje i główne odmiany figlów. W chaosie i tysiącach odmianach figlów ustala pewne typy wspólne. Przedewszystkiem więc figle, w których treść nie ma właściwie znaczenia, bo istotę stanowi wyladowanie energii własnej, albo poddanie się wpływowi przykładu bez zastanowienia.

Brak miejsca nie pozwala niestety na przytoczenie w całości kapitalnego przykładu złośliwości uczniowskiej w stosunku do profesora, jednego z wielu przykładów, nagromadzony przez autora. Dość powiedzieć, że chłopcy na „prima aprilis“ (tradycyjny dzień psot uczniowskich) rozsykali w klasie pudełko „siarników“ (zapałek), które wtedy jeszcze były w użyciu. Profesor, szurgając nogami, zapalał je, wywołując nieznośny fetor. Zamyślony wiecznie pedagog szuka poomacku szuflady stołu — stół oczywiście jest obrócony i profesor nie może znaleźć zamku i tkwiącego w nim klucza. Wytracony z zamyślenia, nie może zorjentować się. Naraz któryś ze smarkaczy odzywa się: „Czego to teraz nie kradną! Jednemu pechowcowi, to nawet dziurkę od klucza ukradli“...

W kałamarzu jest gruby patyk, zamiast atramentu rozwodnione czernidło do butów. Gruby patyk z trudem mieści się w szyjce butelki, co powoduje wreszcie wytrysk czarnej fontanny, oblewającej palce, a potem i twarz pedagoga... i t. d. bez końca.

Po „wysegregowaniu“ szeregu odmian i gatunków figli i psot (praca naukowa musi przecież właśnie „segregować“), autor daje ścisłą definicję:

Figiel jest to zabawa, w której zostaje zaatakowany przedmiot (osoba, rzecz, urządzenie, zwyczaj, przepis), co stanowi podłoże wesołości uczestników. Psota zaś jest figlem, w którym zaatakowany doznaje uczuć przykrych, a to jest podłożem wesołości uczestników lub przynajmniej atakującego.

Psychologicznie zatem — konkluduje prof. Bykowski — oba te zjawiska opierają się na „instynkcie walki“ i są jego wysublimowanym objawem. W dalszym ciągu można je sprowadzić do imperjalizmu jako „tendencji do ekspansji na zewnątrz“. Ta cecha umysłu stanowi podłoże wszelkiej „chęci władzy“ „pragnienia mocy“.

W figlu możemy się też dopatrzeć cech tak pojętego imperjalizmu, rządzenia w dodatnim kierunku nastrojami i uczuciami innych, opanowania przeciwnika, a w psocie nawet dotkliwsze jego poniżenie i wzbudzenie uczuć przykrych.

Jak widać, definicja w ten sposób ujęta, jakkolwiek odnosi się do wieku młodzieńczego, znajduje świetne zastosowanie także do starszych i także do innych dziedzin — n. p. życia państwowego. Więc uchwalenie nowej konstytucji — to figiel, pewne miasto położone nad Bugiem — psota.

„...z poważaniem Boy-Zeleński“

Musi to być bardzo miła rzecz dostać list od Boya-Zeleńskiego (znam kogoś, kto dostał niejednego...), ale gdybym miał taki list dostać, jak kiedyś otrzymała redakcja „I. K. C.“, to powiedziałbym słowami pewnego, Czytelnikom „Nowego Dziennika“ dobrze znanego publicysty: „dziękuję, ale — nie...“.

Bo proszę pomyśleć: mało było Beyowi „piekła kobiet“, mało przykrości i zgryzot miał z powodu nieświadomego ojcostwa, czy też świadomego macierzyństwa. Już się nawet uspokoił Irzykowski i... pewien poeta żydowski, i teraz nareszcie, gdy mógł już Boy szczęśliwie i spokojnie spocząć na laurach „akademickich“, masz! — przychodzi „Kurjer“ i przyczepia mu — Urke Nahalnika! — Tego jeszcze brakowało!

Zamieścił bowiem kiedyś tu „Kurjer“ taką przezabawną notatkę w rubryce „Z kraju“, w której opowiedziane jest, że zasądzony został gdzieś za morderstwo na 6 lat więzienia niejaki p. Jan Wojciechowicz. Wszystko byłoby w porządku i sprawiedliwości stałoby się zadość, gdyby nie to, że autor kurjerkowej notatki, usłyszał coś niedługo, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Dalej więc w te pędy wali komentarz do owej notatki: że Jan Wojciechowicz, to, psiakość literat, piszący pod pseudonimem... Urke Nahalnik, którego dla literatury „odkrył“... Boy-Zeleński...

„Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków“...

Biedny Boy-Zeleński wystosował do redakcji „I. K. C.“ następujący liścik:

Ani jeden szczegół pomieszczony w tej notatce nie odpowiada prawdzie. Autor „Pamiętników przestępcy“, Urke Nahalnik, nazywa się nie Jan Wojciechowicz ale J. Fabarowicz, tem samem z osobą Jana Wojciechowicza nie ma nic wspólnego. Jan Wojciechowicz znów, przestępca i morderca, nie ma nic wspólnego z Jakóbem Wojciechowskim, zacnym i szanowanym robotnikiem z Barcina, autorem „Zyciorysu własnego robotnika“. Mówiąc o „odkryciu“ przezemnie Jana Wojciechowicza, alias Urke Nahalnika, (!) autor notatki miał zapewne na myśli Jakóba Wojciechowskiego, o którym kilka razy pisałem; „odkryć“ go nie miałem sposobności ani zaszczytu, ponieważ odkrył go już Polski instytut Socjologiczny, nagradzając jego pamiętnik. Tem mniej nie „odkryłem“ Urke Nahalnika, którym nie zajmowałem się nigdy. Trzeba przyznać, że jak na „informatora“, trudno nagromadzić w zwięzłej notatce więcej... powiedzmy, niedokładności. Z poważaniem Boy-Zeleński.

„Z poważaniem Boy-Zeleński...“ prawda jak to ślicznie brzmi. Ale chyba nikt nie życzyłby sobie takiego listu od Boya, a najzabawniejsze jest w całej tej historyjce to, że zamieszczając list Boya, „Kurjer“ pisze od siebie:

„Od p. (!) Boya-Zeleńskiego otrzymaliśmy pismo w ciekawej (!) sprawie. Oto w prasie ukazała się notatka o zasądzeniu i t. d.“

Otóż pech chce, że przeszukaliśmy całą prasę i nigdzie nie znaleźliśmy owej fatalnej notatki o Boyu i Urkem. tylko niestety w „I. K. C.“ — na kilka dni przed listem Boya.

Słótko o inseratach

Przyznam się, że pasjami lubię czytać... ogłoszenia, zwłaszcza w pismach poznańskich. Jeśli inseraty, zwłaszcza „drobne“, są pewnego rodzaju zwierciadłem życia (ach, cóż za głęboka definicja!), to maczkami drukowane anonse poznańskie ukazują nam jakiegoś życia najzupełniej powikłane, tajemnicze i zagadkowe, do którego zrozumienia brak nam absolutnie klucza. Mniejsza już o to, że wciąż jeszcze w pismach poznańskich widać ogłoszenia w rodzaju „Sklep towarów krótkich do odstąpienia“, gdzie trzeba dopiero pewn-

go wysiłku, żeby sobie przypomnieć, że to dosłowny przekład z niemieckiego „Kurzwarenhandlung”. Ale w inseratach poznańskich napotyka my co krok na rzeczy tak dziwne, że... proszę bardzo:

DZIEWCZYNA

młodsza bez spania gotowaniem. Chwaliszewo 15 m. 12.

Szukają, widać, młodszej dziewczyny. Ale dlaczego bez spania, co by im szkodziło, gdyby dali się dziewczynie przespać? Co za niedobrzy ludzie. I co znaczy „gotowaniem”? Kim, czym? — gotowaniem. Ale gdzie tu sens?

Potem dopiero, przy bliższym wejrzeniu, okazuje się, że poprostu brak tu przyimka „z”. Bo przyimek „z” według taryfy inseratowej kosztuje 20 groszy. A więc chcą, żeby im gotowała, ale przespać się musi iść do hotelu, albo na ulicę.

Zainteresowałem się bliżej tą poznańską ekonomją „przyimkową”, i otóż okazało się, że ludzie tamtejsi potrafią dokonywać istnych cudów świężności dla oszczędzenia parudziesięciu groszy na zbędny przyimek czy inny wyraz. Jak to można potem zrozumieć, i jak jednak przytem dzienniki poznańskie nie bankrutują, pozostaje dla maie sagadką.

Przytaczam kilka przykładów z jednego tylko na — chybił-trafił wziętego numeru pewnego piśma poznańskiego: Rubryka „wolne pokoje”:

PANI

fantowy ciepły, nastę-puje adres).

Trzeba się dobrze pukać w głowę, żeby zrozumieć, że brak tu orzeczenia „wynajmę” oraz przedmiotu bliższego „pokój”. Albo:

PANU

panienkom.

Nie więcej, prócz adresu jeszcze. Iż tu może być nieporozumień: jakto, więc tensam pokój oferują się panu i — panienkom?! Albo co znaczy:

POKÓJ

panom klatki. Matajki 65, m. 2.

Istny rebus. Zdaje się, że chodzi o pokój dla panów — wprost z klatki schodowej. To co się u nas mówi „z niekrepującem wejściem”. Poznańczykowi szkoda słów (słowo — 20 groszy) i pisze poprostu „pokój panom klatki”. Jeszcze lepszy przykład:

Z KLATKI

elektryczność. Marcina 64 m. 24.

I tyle. Co to znaczy na Boga! Czy chodzi o pokój, do którego elektryczność bierze się z... klatki schodowej; czy kradną poprostu prąd? Zachodzę w głowę i — nic nie umiem wymyśleć. A jednak w Poznaniu mu za rozumieć te szyfrowane inseraty w jakiś swoisty sposób.

Ale dotąd można było przynajmniej snuć pewne domysły. Znalazłem jednak inserat w tymże dzienniku poznańskim, wobec którego jestem najzupełniej bezsilny: nie rozumiem ani w ząb. Po nocach nie śpię i myślę nad tem, co może znaczyć takie ogłoszenie, które podają dosłownie:

INTELGENTNA

z 4 letnią, własną poscielią zaraz cena. Oferty Kurjer Poznański zdg 20484

Nie nie wiem. Ale zdaje mi się, że tu powinien wkroczyć albo psychjatra, albo — urząd obyczajowy.

ARIEL.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK”

30-lecie wojny rosyjsko-japońskiej



W lutym b. r. mija trzydzieści lat od wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Trzydzieści lat mija od chwili, gdy Japonja wystąpiła na szerszą arenę, udowadniając, iż jest potęgą, z którą należy liczyć się poważnie. Na zdjęciu widzimy port Artur, obokpodobizna jego zdobywcy, gen. japońskiego, Nogi.

Żydzi w Burgenlandzie

Kartki z podróży

Szewah Kehilot — siedem gmin — tak nazywa się w kołach żydowskich, ta piękna kraina, leżąca w odległości trzech godzin jazdy pociągiem popiesznym od Wiednia, między Austrią Dolną, Styryją, a zachodnimi Węgrami. W północnej części tego kraju znajduje się siedem gmin żydowskich obok siebie.

W tym kraju zamieszkałym przez 286.000 mieszkańców — około 250.000 Niemców, 20.000 Węgrów, kilkuset Słowaków — w gminach Deutsch-Kreutz, Eisenstadt Frauenkirchen, Kitzsee, Kobersdorf, Lackenbach, Mattersburg Güssing, Rechnitz, Stadtt-Schlandg żyje 8.800 Żydów.

Dzieje Żydów w tym kraju są podobnie urozmaicone, jak dzieje samego kraju, który często zmieniał właścicieli. Należał za czasów Karola Wielkiego do Niemiec, w r. 1491 został przyłączony do Austrii Dolnej, w r. 1641 do Węgier, a w r. 1920 znów do Austrii na podstawie plebiscytu ustano-wionego przez układ pokojowy w Trianon. Najstarszą gminą jest Mattersburg (dawniej Mattersdorf), w której żyje około 600 Żydów. Osada ta powstała za czasów Karola Wielkiego. Budowę sy-nagogi w r. 1363 można wykazać na podstawie dokumentów. Druga co do wieku i z punktu widzenia kulturalnego ważniejsza gmina Burgenlandu, to Eisenstadt, gdzie żyje dzisiaj 400 Żydów. Gmina ta otrzymała już w r. 1373 przywilej miejski, a jesziwa Eisenstadtu była powszechnie znana. Tu żyli wybitni rabini i talmudyści, jak Awigdor Sofer, Mosze Sofer, Maharam Asz. Z Eisenstadt wyszedł znany rabin i uczonec Akiba Eiger, który tam urodził się w r. 1761. Tam przełożył rabin Awigdor Eisenstadt Sofer w r. 1594 modlitwy hebrajskie na język żydowski. Wiele gmin żydowskich w Europie miało u siebie rabinów z Eisenstadt.

Dziś w miastach „Szewah Kehilot” można oglądać tylko ślady dawnej wielkości. Podobnie jak Eisenstadt, ma także Mattersburg i Deutsch-Kreutz ghetto i stary cmentarz oraz synagogę ze starymi Torami i poźółklemi foljantami talmudycznymi. Mieszkańcy żydowscy tych gmin, należący prawie bez wyjątku do ortodoksji, pełni są wspomnień godzinami opowiadają z dumą o wielkiem znaczeniu ich „Szewah Kehilot” i dawnej wielkości rabinów.

Żydzi Burgenlandu żyją obecnie wśród ciężkich warunków. Są drobnymi kramarzami, rzemieślnikami i rolnikami. Młodzież emigruje do sąsiednich wielkich miast do Wiednia i Budapesztu.

Stosunek ludności nieżydowskiej do Żydów był do czasu dojścia Hitlera do władzy zadawalający; Żydzi nigdy nie zasymilowali się całkowicie, lecz byli dobrymi obywatelami węgierskimi, podobnie

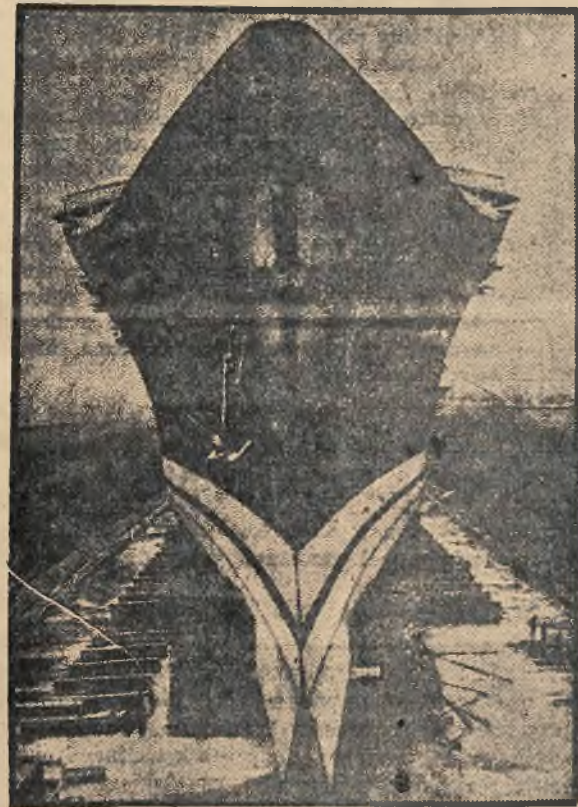
jak dziś są dobrymi obywatelami austriackimi. — Żydzi ci czuli się zawsze Żydami. Od czasu regim’eu Hitlera w Niemczech napływa tu jad hitlerowski z Wiednia i z sąsiedniej Styryji.

Jakkolwiek Żydzi Burgenlandu odnoszą się z prawdziwą miłością do Palestyny, sjonizm nie mógł tam zakorzenie się należycie. Prawie w każdej gminie znajduje się pewna liczba sjonistów, ale aktywnych grup sjonistycznych jak np. w sąsiedniej Austrii Dolnej niema narazie w Burgenlandzie.

Żydzi Burgenlandu zachowali jeszcze dawną żydowską cechę gościnności, spotykaną dawniej u Żydów w Rosji, a dziś jeszcze u Żydów w Finlandji i na Litwie. Przyjmują oni Żyda przybywającego w gościnę serdecznie i opowiadają chętnie o stosunkach panujących w ich starych gminach.

Jakób Josefsberg.

Największy statek pasażerski



We Francji spuszczone na wodę statek pasażerski „Normandie” — największy obecnie statek pasażerski na świecie. Statek ten tonażu 75.000, ma 311 m. długości i 36 m. szerokości.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Szczepionka przeciw tyfusowi plamistemu

Do dziś dnia trwa między lekarzami spór o zarzek tyfusu plamistego, którego małą epidemję zanotowano ostatnio w kilku miejscowościach w Polsce, między innymi w Warszawie, nie przeszkadza to jednak badaczom w próbach sporządzenia skutecznej szczepionki przeciw tej chorobie. Próby te uwieńczone do skutku, rezultatami przeprowadzili dwaj uczeni, dzisiaj o światowej sławie, Polak, prof. biologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Dr. Rudolf Weigl i Francuz, laureat nagrody Nobla, prof. Charid Nicolle, z Instytutu Pasteura w Tunisie.

Mimo rozbieżności zdań, większość badaczy przyjmuje, że zarazkiem wywołującym dur plamisty jest bakterja wykryta w r. 1912 przez Amerykanina Rickettsa i Niemca Provaszka, nazwana ku ich czci Rickettsia-Provaszka. Zarzek ten dostaje się z krwi chorego na dur plamisty do przewodu pokarmowego wszy ubraniowej, która po „opiciu się“ taką krwią sama zapada na dur. Chora wesz pozbywa się zarazków razem z wydzielinami. Człowiek zdrowy, na którego taka chora wesz przedostała się, wciera sobie przy drapaniu w skórę wydalone przez wesz zarazki, co prowadzi do infekcji.

Odkrycie prof. Nicolle, że dur plamisty przenoszony jest przez wesz, skłoniło

prof. Weigla

do podjęcia prób zmierzających do wyzyskania żyjących w przewodzie pokarmowym wszy zarazków do sporządzenia szczepionki. Prof. Weigl założył sobie w swej pracowni specjalną „farmę“ z dziesiątkami tysięcy wszy, na których wykonywał doświadczenia. Zakażał je, zabijał, wyjmował z nich pełen zarazków tyfusu przewód pokarmowy, rozcierał go, sporządzał zawiesinę i zakażał nią nową partję insektów. Po 14 latach żmudnej pracy prof. Weigl sporządził szczepionkę, która składała się z wyhodowanych w przewodzie pokarmowym wszy zarazków duru plamistego, zabitych fenolem. Szczepionkę wstrzykuje się podskórną. Trzykrotny jej zastrzyk wywołuje odporność. O skuteczności tego zabiegu przekonał się prof. Weigl na sobie i na swych współpracownikach, którzy po poddaniu się szczepieniu cieszą się doskonałym zdrowiem, podczas gdy dawniej, przed zastosowaniem szczepionki, sam jej wynalazca chorował dwukrotnie, a kilka pracujących z nim osób, między innymi słynny badacz berliński prof. Weil, zmarło. Podobnie śmiercią przypłacił swe badania nad tyfuszem plamistym odkrywca jego zarzaka, Ricketts i Provaszka.

Jak łatwo nabawić się choroby przy tego rodzaju badaniach może świadczyć następujący fakt. Ponieważ użyta do eksperymentów wesz musi być codziennie karmiona świeżą krwią ludzką, ssaną przez skórę, w zakładzie prof. Weigla spełniali rolę „karmicieli“ specjaliści ludzkie. Narażeni byłoby oni w każdej chwili na zakażenie, gdyby nie szczepionka.

Drugi badacz, który może poszczycić się pięknymi wynikami w tej dziedzinie,

prof. Nicolle,

obierał w poszukiwaniu szczepionki przeciw tyfusowej nieco inną drogę. Zakażał on zarazkiem tyfusu plamistego świnki morskie, po czym gdy te zachorowały, zabijał je, wyjmował

wał mózg i podawał zwierzętom zdrowym do zjedzenia. Zwierzęta te, po spożyciu zakażonego mózgu, przebywały wprawdzie dur, w bar dzo jednak łagodnej formie, później zaś okazywały odporność przeciw zakażeniu. Widocznie bakterje tyfusowe ulegają w organizmie świnki morskiej częściowemu osłabieniu, skóra nie wywołuje choroby, a mimo to zmuszają

Kronika lekarska

FOTOGRAFOWANIE WNETRZA ŻOŁĄDKA.

W żołądku ludzkim czy zwierzęcym panuje, jak wiadomo, absolutna ciemność tak, że — poza zdjęciami przy pomocy Roentgena — trudno jest nieścianic zbadać sposób właściwy funkcjonowania żołądka. Przed kilku na lata wpadli lekarze amerykańscy na ciekawy pomysł. Oto zaproponowali niejakiemu Yardowi, więźniowi, skazanemu na śmierć za kilkakrotne morderstwa, poćknięcie — małego aparatu fotograficznego, otwierzonego na końcu sondy żołądkowej. Yard przystał na tę propozycję. Aparat miał sfilmować wnętrze żołądka. Do aparatu przyłączono rurkę gumową, przy pomocy której otwierano i zanurzano obiektyw oraz oświetlano wnętrze żołądka drobniutką, przytwierdzoną do aparatu żaróweczką.

Zabieg udał się znakomicie i kto wie, czy nie przyjmie się na przyszłość, tem bardziej, że i jednemu z lekarzy wiedeńskich powiodło się skonstruowanie podobnego urządzenia fotograficznego.

Na marginesie tego wszystkiego dodamy, że ów

organizm zwierzęcia do produkowania ciał obronnych przeciw bakterjom tyfusu niczłowiecznym. W podobny sposób udało się prof. Nicolle uodpornić szereg innych zwierząt nie wyłączając małp.

Czy ten sposób szczepienia może uodpornić przeciw durowi plamistemu również człowieka — niewiadomo. Prof. Nicolle przekonał się wprawdzie, że i człowiek może spożyć bezkarnie mózg świnki morskiej, zakażonej durem. Doświadczenia jego są jednak znacznie późniejsze od badań prof. Weigla, tak że nie mogły narazie dać odpowiedzi na to pytanie.

Yard został za chętnie poddanie się eksperymentowi nagrodzony życiem i wolnością.

PRĄTKI GRUŻLICZE.

Prątki gruźlicze, wywołujące, jak wiadomo, cierpienie, zwane gruźlicą, są tak drobnutki, że trzeba ułożyć ich na długość 300—400, jeden za drugim, zanim wypełnią przestrzeń jednego milimetra, a więc tysięcznej części metra. Jeśli porówna się długość jednego prątka gruźliczego z długością zwyczajnej zapalki (która ma zazwyczaj długości 5 centymetrów, a szeroka jest na 2 milimetry), to okaże się, że zapalka jest 15.000 do 20.000 razy tak długa, jak prątek gruźliczy.

PRACA SERCA.

Mięsień sercowy wprawia w ruch przy każdym swym skurczu przeciętnie 100 gramów krwi, to znaczy 7 litrów krwi na minutę, 420 litrów na godzinę, a 10 ton na dobę. Oto nieznanym pracownik, pracujący całe życie bez najmniejszej przerwy!

Odpowiedzi redakcji

STROSKANA MATKA: Niestety, bez konsultacji lekarza chorób nerwowych się nie obejdziesz. Trudno cokolwiek doradzać, nie znając dokładnie stanu pacjentki.

RADOM: 1) Uleczalne. 2) Z początku samo mleko; później ryż na mleku, kwaśne mleko; następnie stopniowo kompoty, owoce, kleiki, papka kartoflana, rozdrobnione jarzyny, sucharki, wreszcie jaja. Wszystko w zależności od wyników badania moczu. Ilość płynów na dobę nie powinna przekraczać 1 do półtora litra. 3) Zależnie od analizy moczu. 4) Zazwyczaj po 6 do 8 tygodniach ustępuje; zdarzają się jednakże wypadki przewlekłe, o znacznie dłuższym trwaniu.

S. 26: 1) Zupełnie możliwe. 2) I to być może. 3) Objawy te nie są charakterystyczne dla ciąży, ale naturalnie jej także nie wykluczają. 4) Najnowsza metoda badania moczu pozwala na rozpoznanie ciąży nawet w pierwszym tygodniu z 100-procentową pewnością.

BIEDNA: 1) Zmywać twarz i czoło 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Co do zaburzeń w

regularności, to bez zbadania trudno o tem wyrobić sobie zdanie. 2) I tu tylko neurolog — po zbadaniu — mógłby coś poradzić. 3) Przy wrażliwej cerze trzeba przed wyjściem na silne słońce posmarować twarz kremem lub waseliną. 4) Jest to objaw, występujący u wszystkich ludzi po długim chodzeniu.

PARADOXS: Medycyna nie zna, niestety, środka pomocniczego w tym względzie. Ale i to nie należy do niemożliwości, częste przykłady temu przeczą.

SOSNA 1: Nie, jest to przesąd. Niczego podobnego zresztą w handlu aptecznym Pan nie znajdzie.

SOSNA 2: Podawanie dzieciom niepotrzebne i niewskazane.

CZYTELNICZKA Z DĘBNIK: 1) Jest to objaw kataru spojówek. Zakrapianie kropli cynkowych przyniosłoby zapewne ulgę. 2) Może Pańi spróbować podciągnąć sobie pod głowę jeszcze jedną poduszkę tak, by głowa leżała znacznie wyżej, niż dotychczas.

List z Wadowic

Komisja K. K. L., która pozostaje obecnie pod kierownictwem tow. Leiba Bronnera, przeprowadziła ostatnio z powodzeniem akcję na Kfar Uszszin i Chamisza Asar Bszwat.

Uchodźca z Niemiec p. dr. Fink wygłosił u nas w sali Banku Ludowego interesujący odczyt o hitleryzmie. — Były nadkantor synagogi hamburskiej p. Lewi Rosenblatt, brat sławnego bpa. Josele Rosenblatta, koncertował w mieście naszym z bardzo wielkim powodzeniem.

„Haszomer Hadati“ (kibuc Geulah) urządził o negdaj wieczór dramatyczny. Program wypełniały produkcje członków kibucu oraz koncert znanego nadkantara Starej Synagogi w Krakowie p. J. I. Goldenberga.

Teatr Piłarskiego wystawił u nas w sali „Sokolka“ sztukę Tepy „Fräulein Doktor“, zyskując

bardzo duży sukces.

Walny zjazd Powiatowego Związku Legionistów odbył się onegdaj pod przewodnictwem p. starosty Klotza. Zjazd zagaił poseł Hyla, sprawozdanie działalności złożył kom. Chmielowiec. P. starosta Klotz wygłosił referat o „Legionie Zasłużonych“. Prezesem Związku wybrany został p. starosta Klotz, wiceprezesem p. Chmielowiec.

Tragiczna śmierć żołnierza Szeregowiec 12 p. p. J. Bargieła z Sułkowic, onegdaj podczas ćwiczeń, wskutek nieostrożności tak manipulował granatem, iż spowodował wybuch granatu, wskutek czego został na miejscu rozszarpany. Zwłoki na życzenie rodziny przewieziono autem do Sułkowic, z honorami wojskowymi.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Biała śmierć



W Abruzach, najwyższym paśmie Apeninów, spadł ostatnio olbrzymia lawina, która zasypała kilkunastu turystów. Na zdjęciu widzimy ekspedycję ratowniczą w czasie akcji.

Jak uprawiać narciarstwo

W dzisiejszych czasach niema już chyba potrzeby przekonywać kogoś o wartościach i zaletach narciarstwa, ani zachęcać do uprawiania tego sportu. Zrozumienie dla narciarstwa dotarło już chyba wszędzie i sport ten jest bezsprzecznie najpopularniejszym u nas, bardziej niż jakikolwiek inny. Niema dokładnych danych, co do ilości narciarzy, ale najlepiej o tem świadczy sytuacja na handlowym rynku przyborów narciarskich, który jest dzisiaj jedną z nielicznych dziedzin, mogących się wykazać kolosalnym wzrostem obrotu i zasięgu. A nie zapominajmy, że przynajmniej 80 proc. sprzętu narciarskiego jest ponadto wytwarzany domowo. Narciarstwo ogarnia dzisiaj ludzi wszelkich sfer i wieku zarówno wieś, jak i miasto.

Przy tym ogromnym wzroście ilościowym narciarstwa dają się zauważyć niemięjsze braki pod względem jakościowym. Jest to może nawet wynikiem tego nadmiernie szybkiego tempa, w którym odbywała się popularyzacja narciarzy nie ma pojęcia o racjonalnym uprawianiu tego sportu, nie ma żadnych podstaw zasadniczych jazdy. Niejeden uważa, że jeśli odbył z „powodzeniem“ z niewielką ilością upadków jakąś przeciętną wycieczkę kilkugodzinną, albo że nie przewrócił się ani razu na 100-metrowym zjeździe — może już uważać się narciarzem. A tymczasem jazda na nartach jest niemięjszą sztuką, jak np. pływanie, boks, czy szermierka i taksamo wymaga porządnej nauki.

Samouctwo nie jest tu właściwą metodą. Nieumiejętne podchwytywanie widzianych przypadkowo ewolucyj, niezawzięte prawidłowo wykonanych, może wprowadzić tylko do zaorzenia się podstaawowych błędów, które później z trudnością tylko dają się usunąć. A dotychczas większość narciarzy to właśnie samoucy, którzy czasem, potrafią nawet wykonać przypadkowo jakiś zawły telemark, czy odekok, a nie znają podstawowych oporów, pługów czy łuków. Przy takich metodach niema oczywiście mowy o porządnej jeździe terenowej, która przecież jest najważniejszym celem narciarstwa. Tu też leży przyczyna nieszczęśliwych wypadków, które ostatnio się zdarzają.

Żeby dobrze jeździć na nartach i mieć z jazdy prawdziwą przyjemność, musi się przejść określony kurs jazdy pod kierunkiem fachowego instruktora, dającego gwarancję prawidłowego wyucze-

nia. Kurs powinien mieć miejsce oczywiście w górach, bo trudno myśleć o jako takim nawet opanowaniu nart na terenach podmiejskich. Góry dają dopiero możliwość poznania całej skali narciarskiej.

Dziesięć — czy 14-dniowy kurs jazdy w zupełności wystarcza dla opanowania elementarnych ruchów i ewolucyj nawet zupełnie początkującemu narciarzowi. Oczywiście, że przejście takiego kursu jeszcze nie upoważnia do mniemania, że się posiadało już wszystkie tajniki narciarskie. O ile kto chce dojść do wyższego poziomu jazdy, musi starać się przebywać rokrocznie na podobnym kursie (oczywiście odpowiedniego stopnia), a przede wszystkim powinien starać się zastosowywać swoje umiejętności w terenie, na wycieczkach, rajdach i t. d.

Polski Związek Narciarski stworzył dobrze przemyślane formy odznak narciarskich, które są pierwszorzędnym środkiem, pobudzającym do racjonalnego uprawiania narciarstwa. Odznaka za sprawność wymaga opanowania techniki biegu i zjazdu. Odznaka górską zaś — techniki jazdy terenowej. Każdy narciarz, mający jakieś takie ambicje stawia sobie za cel osiągnięcia tych obu odznak, dowodząc w ten sposób swoich umiejętności narciarskich.

Możliwość wypełnienia tego programu narciarskiego dają zorganizowane w tym sezonie zimowym obozy narciarskie Makabi. Wśród doskonałych warunków terenowych i śniegowych prowadzone są na obozie kursy jazdy dla początkujących, zaawansowanych, oraz instruktorów narciarstwa. W programie każdego kursu wchodzi próby osiągnięcia Odznaki sprawności i górskiej P. Z. N.

Przez obozy Makabi przewinęło się już dotychczas setki narciarzy z najrozmaitszych stron Polski. Zainteresowanie obozami jest najlepszym dowodem rozpowszechnienia się i rozwoju narciarstwa w żydowskim świecie sportowym.

Klasyfikacja piłkarstwa za rok 1933

Budapeszteńskie pismo sportowe „Pesti Napló“ opublikowało przed niedawnym czasem ciekawą listę klasyfikacyjną piłkarstwa europejskiego w r. 1933, w której uwzględniono wszystkie wyniki roku ub. Klasyfikacja ta oparta jest o zdania znawców wiedeńskich, a ostateczne uszeregowanie zarówno graczy, jak i klubów, czy państw, budzić musi poważne niejednokrotnie zastrzeżenia.

Klasyfikacja ta, w której nie uwzględniono Anglii, przedstawia się nast:

Lista narodów: ekstraklasa: Austria i Włochy
Klasa A: Holandia, Niemcy, Czechosłowacja, Hiszpania i Węgry, Klasa B: Portugalia, Rumunia, Jugosławia, Szwajcaria, Szwecja i Rosja. Klasa C: Francja, Belgia, Danja, Polska, Grecja i Turcja.

Klasyfikacja drużyn Enropy; ekstraklasa: 1) Austria (Wiedeń), 2) Rapid (Wiedeń), 3) Ambrosiana (Medjolan), 4) Juventus (Włochy), 5) Admira (Austria), 6) Slavia, 7) Sparta (Czechosłowacja), 8) Vienna (Austria), 9) Ferencvaros (Węgry), 10) Ujpesti (Węgry), 11) Bologna (Włochy). Pozostałe drużyny: Bayern, IFC, Norymberga, Hertha, Phönix, Schalke, Hamburger S. V. (Niemcy), Grasshoppers, Servette (Szwajcaria), Madrid, Espagnol, Eilbao, F. C. Barcelona (Hiszpania), Seta, Olympique Marsylja, Excelsior Roubaix, Racing Club (Francja), Crisana, Ripeasia (Rumunia), Beogradzki (Jugosławia).

Klasyfikacja graczy: Bramkarze: Hiden, Platzer (Austria), Planiczka (Czechosłowacja), Zamorra (Hiszpania), Combi, Ceseroli (Włochy), Thepot (Francja), Sechehay (Szwajcaria), Kress (Niemcy), Obrońcy: Caligaris, Rosetta (Włochy), Biro (Węgry), Sesta (Austria), Haringer, Stubb (Niemcy), Minelli (Szwajcaria), Burger (Czechosłowacja). Skrajni pomocnicy: Pitto, Berzolini (Włochy), Wagner, Mausch (Austria), Vodička (Czech.), Lazar, Szalay (Węgry), Barátky (Rumunia).

Srodkowi pomocnicy: Sarosi, Kalmar (Węgry), Cambal (Czech.), Smistik, Mock (Austria), Monti (Włochy) Skrzydłowi napadu: Orsi, Guirasi, Frione (Włochy), Zischek (Austria), Titkos, Szabo (Węgry), Junek (Czech.), Adam (Holandia), Politz (Niemcy). Łącznicy: Ferraris, Cesarini (Włochy), Regnier (Hiszpania), Stron, Kaburek, Schall (Austria), Lachner (Niemcy), Avar, Takacs (Węgry), Svoboda, Puc (Czech.), Abeglen II (Szwajcaria). Srodkowi napadu: Bican, Sindelar, Hilli, Geschweid (Austria), Meazza, Borrell II (Włochy), Langara (Hiszpania), Hitrec (Jugosławia), Rohr (Niemcy).

Trzy reprezentacje Europy: I. Hiden, Calligaris i Rosette, Nausch, Sarosi i Szalay, Zischek, Mezza, Bican, Puc i Orsi. — II.: Platzer, Sesta, Biro, Pitto, Cabal, Bertolini, Frione, Hitrec, Sindelar, Ferraris, Politz. — III.: Planiczka, Stubb i Wagner, Wagner, Smistik i Lazar, Junek, Katacs II, Langara, Schall i Titkos.

Lista najlepszych sędziów piłkarskich Europy: Braun, Beranek (Austria), Baiwens, Birlem (Niemcy), Barlassina (Włochy), Boronkay (Węgry), Curazzo (Włochy), Langenus (Belgia), Cejnar (Czechosłowacja), Francja (Austria), Ivanczics Klug, Klein (Węgry), Miess (Austria), Mutters (Holandia), Mercet, Ruof (Szwajcaria).

Komentarzy do list tych dodawać nie potrzeba. Posiadają one bowiem wszystkie wady wszelkich list, zestawianych przez „znawców“ od niepa miętnych lat.

Polska została na tej liście wybitnie pokrzywdzona.

Rozpowszechniacie
„NOWY DZIENNIK“

WAWEL—GARBARNA 3:1 (2:1)

Mecz powyższy zakończył się niespodziewanym zwycięstwem A-klasowego Wawelu nad ligowcami. Ciężki teren i silna wicherka utrudniały normalne prowadzenie gry. Do przerwy gra równa stała w drugiej części pod znakiem przewagi Garbarń. Dla Wawelu bramki zdobyli Boligłowa 2 i Janik 1. Dla pokonanych Walięki.

Garbarnia wystąpiła osłabioną brakiem Smoczka i Konkiewicza. Wojskowi bez Piątka. Sędziował p. Berwald.

GRZEGÓRZKI—WISŁA 1:0 (0:0)

Wisła grająca bez Kollarczyka i Szumlasa miała pod koniec meczu silną przewagę, której atak nie umiał wykorzystać. Grzegórzecki w jednym z nielicznych wypadów zdobył leżąca o zwycięstwie bramkę ze strzału Strugały. Sędziował p. Medwin.

CZARNI (LWÓW)—SOKÓL. Zapowiedziane na sobotę i niedzielę zawody nocejo we nie odbyły się wskutek odwilży.

MECZ BOKSERSKI WAWEL—SOKÓL (POZNAŃ) 8:6

Rozegrany wczoraj w hali Osrodek WF mecz bokserski zakończył się zasłużonym zwycięstwem Wawelu, który temsamem zrewanżował się za porażkę odniesioną w Poznaniu w decydującym stosunku. Walki były ciekawe i stały na wcale wysokim poziomie, szczególnie spotkania w wadze półśredniej i półciężkiej dały wiele emocji dość licznie zebranej publiczności.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Pela (S) zwycięża nieznacznie z Sczurkiem (W).

Waga kogucia: Sworzeńowski (W) ulega na punkty lepszemu technicznie Romańskiemu (S).

W wadze piórkowej doskonalą zawodnik Wawelu Chrostek wygrywa w I rundzie z Woźniakiem (S) przez k. o.

Waga lekka: Ladek (S) odnosi zwycięstwo nad defenzywnie walczącym Panzerem (W).

Waga półśrednia: po bardzo ładnej walce przegrywa Dankowski (S) z Kolonką (W) wysoko na punkty.

W wadze średniej Kurka (W) wygrywa wskutek poddania się w 1 rundzie Dyczaka (S).

Ostatnie spotkanie rozegrano w wadze półciężkiej, gdzie Morawa (W) pokonał Pokrzywnickiego (S) na punkty.

W ringu sędziował b. dobrze p. Kocur z Katowic.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH

Ubiegłej niedzieli odbyło się Ioroczne Walne Zgromadzenie KOZGSu przy udziale delegatów 16 klubów krakowskich oraz podokręgów. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum i wybrano nowe władze w następującym składzie:

Prezes p. por. Kosman, wiceprezesi pp. inż. Jurkiewicz i inż. Preusner, sekretarz p. Mikulska, skarbnik p. Laufer. Członkowie Zarządu pp. Cymborski, Książek, Matla i Romanoński.

Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny p. Hirsch. Przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich p. Katzungold. Referent prasy i propagandy p. Chruściński. Kapitan związkowy p. Piotrowski. Komisja Rewizyjna pp. Fast, Apseł i Zasady.

Delegaci na Walne Zgr. PZGSu pp. por. Kosman i mgr Falery.

SMUTNY KONIEC KONFIDENTA OCHRANY.

Z Warszawy donoszą: Do Instytutu anatomii opisowej nadesłano zwłoki 64-letniego Piotra Chęsińskiego, który przed kilku tygodniami otrul się w przytulku noclegowym t. zw. „cyrku“ na Dzieknie.

Chęsiński był niegdyś członkiem organizacji bojowej, lecz później zdemaskowano go jako prowokatora. Od tej pory Chęsiński występował już oficjalnie jako t. zw. „łapacz“ ochrony. W roku 1908 bojowcy na skutek wyroku sądu partyjnego dokonali zamachu na prowokatora. Mimo odniesienia ciężkich ran, Chęsiński pozostał jednak przy życiu i władze carskie przeniosły go na służbę do ochrony na Kaukazie.

Powieloletniej tułaczce Chęsiński powrócił do kraju, lecz cała rodzina wyparła go się. Tułał się wtedy dalej jako żebrak. Ostatnio, gdy stała się głośna sprawa zdemaskowanego prowokatora Harwicza, Chęsiński dokonał zamachu samobójczego i w kilka tygodni po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

P. premier i ministrowie w Mościcach

W niedzielę o godz. 8:50 przejechali przez Kraków w drodze do Mościc p. premier Jędrzejewicz, oraz ministrowie Zarzycki i Nakonecznikoff-Klukowski. Na dworcu w Mościcach powitali gości p. wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, dyrektor państwowej fabryki związków azotowych, b. mini-

strę inż. Kwiatkowski, starosta powiatowy Dellingier, oraz wicedyrektor okr. PKP w Krakowie, Dr. Chan.

P. premier wraz z pp. ministrami zwiedzili dzisiaj urządzenie fabryki mościckiej, oprowadzani przez b. ministra Kwiatkowskiego. (PAT).

Gabinet Doumergue'a wobec ważnych rozstrzygnięć

Paryż 11. 2. PAT. Wczoraj wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie rady gabinetowej nowego rządu. Posiedzenie trwało blisko 3 godziny. Znaczną część obrad poświęcono zbadaniu finansowej i gospodarczej sytuacji Francji, która obecnie jest zaostrzona ze względu na wypowiedzenie większości nkładów handlowych i ze względu na represje, zapowiedziane przez Anglię. Nad sprawą strajku powszechnego, proklamowanego na poniedziałek, nad aferą Stawiskiego i sprawą powrotu b. prefekta policji paryskiej, Chiappe, nie rozwadzono się. Kwestja obsadzenia prefektury policji w Paryżu ma być rozważana dopiero za kilka dni.

W sprawie Stawiskiego

zgodzono się co do utworzenia komisji parlamentarnej, złożonej z 44 członków, która rozpoczęła badanie całej afery.

W czasie posiedzenia minister spraw zagranicznych Barthon wygłosił ekspozycję o francuskiej polityce zagranicznej.

Dość ożywioną dyskusję wywołała sprawa zapo-

wiedzanego strajku powszechnego. Kwestja ta rozważana zresztą będzie na najbliższym, t. j. poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu i rady ministrów. Większość ministrów sądzi, że strajk ten będzie ostatnim etapem panującego wzburzenia i dlatego ministrowie nie sądzą, aby należało stosować jakiegokolwiek sankcje.

DOUMERGUE BYŁ KIEDYŚ SEKREJARZEM GMINY ŻYD.

Paryż ŻAT. W związku z utworzeniem nowego rządu francuskiego z b. prezydentem Doumerguem na czele, w kołach żydowskich przypominają, że Doumergue przy różnych okazjach występował jako przyjaciel Żydów i Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Jako syn protestanckiego, drobnego dzierżawcy, Doumergue rozpoczął swą karierę adwokacką w małym mieście południowo-francuskim Nimes, gdzie z powodu skromnych zarobków objął stanowisko sekretarza w miejscowej gminie żydowskiej.

Znowu rząd swoje a hitlerowcy swoje

Berlin. (ŻAT). Pomimo ostatniego wyraźnego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Fricka przeciwko stosowaniu zasady aryjskiej w życiu gospodarczym, partja narodowo-socjalistyczna w dalszym ciągu kontynuuje walkę przeciwko udziałowi Żydów w życiu gospodarczym. Jest to najbardziej charakterystyczne, że dr. Frick sam należy do najstarszych przywódców partji narodowo-socjalistycznej.

Ostatnio znów doniesiono, iż w czerwcu br. odbędą się w Bremie „brunatne targi hanseatyckie“, do których Żydzi nie będą dopuszczeni. Targi te urządzają wspólnie instytut propagandy eksportowej oraz narodowo-socjalistyczna Izba handlowa.

Równocześnie donoszą, iż narodowo-socjalistyczny związek handlowy, którego zadaniem jest popieranie aryjskiego handlu detalicznego, uruchomił specjalną szkołę dla aryjskich propagandzistów handlowych, korzystając z poparcia kierownictwa „Arbeitsfront“.

ŻYDÓWKA NA CZELE WYDZIAŁU PRAWNEGO MAGISTRATU NOWOJORSKIEGO.

Nowy Jork (ŻAT). Na kierownicze stanowisko w wydziale prawnym samorządu nowojorskiego burmistrz Nowego Jorku La Guardia mianował adwokatkę Lów Whitney, bratanek nadrabina z Szegedynu, Emanuela Löwa.

Burmistrz La Guardia opowiedział niedawno dziennikarzom, iż jest synem Żydówki. Zanim matka jego zaślubiła jego ojca, Włocha, nazywała się ona Lea Kohn. Siostra jego jest małżonką budapeszteńskiego kupca żydowskiego, Hertza.

WIELKA SZKOŁA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT POWSTANIE W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). W Palestynie bawił ostatnio znany żydowski magnat przemysłowy i filantrop z Indyj, sir Eli Caddori, który przyrzekł wybudować w Palestynie nowy gmach dla szkoły Alliance Israelite w Jerozolimie. Koszta budowy nowego gmachu szkolnego wynoszą 80.000 funtów. Szkoła ta, która obejmować ma kilka sekcji (kształcenie elementarne i szkoły zawodowe) przeznaczona jest dla 1.500 dziewcząt.

ANGIELSKI KOMISARZ HANDLOWY Z SIEDZIBĄ W TEL-AWIWIE.

Londyn. (ŻAT). Na ostatnim posiedzeniu parlamentu angielskiego sekretarz departamentu dla handlu zamorskiego w odpowiedzi na zgłoszoną interpelację oświadczył, iż wskutek wzmożonego zainteresowania dla handlu z Palestyną i Bliskim Wschodem departament mianował specjalnego brytyjskiego komisarza handlowego dla Palestyny z siedzibą w Tel-Awiiwie.

SAMOCHÓD WJECHAŁ W KOMPANJĘ ŻOŁNIERY.

Na szosie Warszawa—Łomianki w pobliżu Młocin wydarzyła się onegdaj poważna katastrofa samochodowa.

Do Warszawy wracała z ćwiczeń kompanja łączności pułku, stacjonowanego na Powązkach. Na zakręcie wjechał na żołnierzy wielki samochód ciężarowy browaru Haberbusch i Schiele. Jak się okazało, kierowca samochodu, jadąc z nadmierną szybkością, nie zdołał zahamować auta i wjechał na żołnierzy, a następnie na słup telegraficzny, przewracając się wkońcu do rowu. Rany odniosło 5-ciu żołnierzy, z których dwaj strzelcy, Józef Wojtas i Eugenjusz Siemiątkowski, zostali w stanie ciężkim przewiezieni do szpitala, gdzie Siemiątkowski wkrótce zmarł.

Sprawę katastrofy aresztowano.

Warszawa. (ŻAT). Polsko-Palestyńska Izba Handlowa podaje do wiadomości, iż wobec wzrostu konsumpcji wewnętrznej Palestyny i ożywienia jej stosunków handlowych z innymi krajami Bliskiego Wschodu, zabrakły na jej rynku wewnętrznym wytwory miejscowej produkcji białoskórnicy, skór twardych i miękkich, naczyń emaljowanych. Kapitałisci żydowscy, chcący osiedlić się w Palestynie i zainwestować odpowiednie kapitały w wyżej wspomnianych gałęziach przemysłu zwrócić się mogą po informacje do referatu przemysłowego Izby, Warszawa, Fredry 10.

KRONIKA

LUTY

12

Wschód
słońca
6 m. 41

Zachód
słońca
16 m. 36

PONIEDZIAŁEK

27 Szabat 5694

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie obchód związany z czterdziestą rocznicą objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego oraz akcją propagandową na Fundusz Obrony Morskiej.

W godzinach przedpołudniowych przeszli pod chorągiewkami miasta na Rynek gł., gdzie nastąpiło uroczyste podniesienie Polskiej Bandery przy dźwiękach hymnu państwowego. Z kolei przemówił reprezentant Ligi Morskiej i Kolonijalnej poczem odbyły się produkcje orkiestr.

LIST PROF. DR. GOETLA

P. dr. Walery Goetel, prof. Akademii Górniczej w Krakowie, prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

„W numerze Nr. 42 Il. Kurjera Codziennego z dnia 11 lutego w artykule „Gdzie naprawdę ochroniarstwo, a gdzie geszefciarstwo”, jest między innymi mowa o ekspertyzie w kamieniołomie pod Capkami w Zakopanem, dokonanej przez pewnego członka PROP., geologa, którego nazwiska nie wymieniono.

Ażby uniknąć jakiegokolwiek wątpliwości w tej sprawie, zaznaczam, że tego rodzaju ekspertyzę przed laty istotnie opracowałem. Wykonałem ją, jako geolog pracujący w Tatrach, a Państwowa Rada Ochrony Przyrody z tą ekspertyzą nic nie miała wspólnego.

Ponieważ ujęcie tej sprawy w artykule „I. K. C.” godzi w moją cześć, zwróciłem się do J. Magnificencji Rektora Akademii Górniczej z prośbą o wyznaczenie komisji Akademii Górniczej dla zbadania całości tej sprawy. Komisja ta została utworzona”.

WYCIECZKA DO PALESTYNY

Wszystkim uczestnikom naszej wycieczki, którzy dotychczas nie ubezpieczyli swego bagażu, poleca się w ich własnym interesie, by natychmiast zapatrzyli się w polisę asekuracyjną Tow. Ubezpiec. „PORT”, S. A. Kraków, ul. Basztowa 22, tel. 113-17.

Przypomina się, że kierownictwo wycieczki nie odpowiada za kradzież, zaginięcie, uszkodzenie lub t. p. bagażu uczestników.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KEREN HAJESOD

Dziś o godz. 8-mej wieczór w lokalu stow. kobiet żyd. WIZO w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 6. I. p. zebranie sprawozdawcze współpracowników K. H.

—o—

— **DYZURY LEKARZY.** Dziś w poniedziałek mają dyżur — w nocy: dr Grażyński, Al. Krasiańskiego 19, tel. 100-35, dr. Schönberg, Dietla 97, tel. 158-37, dr. Sokołowski, Starowiślna 62, tel. 142-04, dr. Statter, Karmelicka 46, tel. 117-66.

— **DZIS NOCNY DYZUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegorzeczka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— **Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału filologicznego dziś w poniedziałek o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: Czl St Kot; Charakterystyka Polski i Polaków na tle porównawczym w starożytnych rytmach. Cz. I. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **ZJEDNOCZENIE KOBIEC ŻYD. WIZO.** Dziś w poniedziałek o g. 5:15 popoł. posiedzenie Wydziału

Jutro, we wtorek o godz. 5:30 popoł. spotkanie towarzyski WIZA, połączony z referatem p. Neli Rostowej n. t. „Wpływ dzisiejszego życia na ukształtowanie kobiety”. Wstęp dla członkiń i gości.

— **WYKŁADY DLA RODZICÓW.** Jutro we wtorek 7 wiecz. w Gimn. im. Król. Jadwigi (Rynek gł. 34) wykład prof. U. J. dr. Szumana pt. „Światło ogląd młodzieży”.

— „TORA WAWODA” (Dietla 11). Dziś w po-

Dalszy ciąg mistrzostw narciarskich Polski

W drugim dniu XV. międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski rozegrano na Hali Kondratowej slalom otwarty i do kombinacji alpejskiej. Bieg utrudniała fatalna śnieżyca, wskutek której miejscami trasa była niewidoczna. Zwyciężył Haim (Jugosławia) w czasie 2,46,2 (czas pierwszego zjazdu 1,40,1, drugiego 1,06,1, 2) Braeth (HDW Czechosł.), 3) Jabłoński (Polska) 4) Lorek (Polska), 5) Schindel (Polska).

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu mistrzem Polski został Kraus (HDW Czechosł.), drugie miejsce zajął Jabłoński (Polska), 3) Schenker (Polska) 4) Haim (Jugosławia), 5) Lauer (HDW).

W tej konkurencji, która wchodzi również w program trójmeczów, odniosła Polska porażkę, ponieważ zakończyła zawody zdekompletowana wskutek kontuzji Wł. Czecha. Zwyciężyła niespodziewanie Jugosławia 240 pkt., 2) Czechosłowacja 214,46 pkt., 3) Polska 208,90 pkt.

W sobotę odbył się bieg 18 km. zarówno w konkurencji otwartej jak i do kombinacji norweskiej. Bieg ten zakończył się wielkim sukcesem zawodników czechosłowackich, którym udało się również za poniesioną porażkę w Bańskiej Bystrzycy. Zawodnicy polscy wykazali nierówność formy i zajęli dalsze miejsca. Wyniki były następujące:

1) Musil (CSL, Czechosł.) 1.36,2, 2) Simunek

(CSL, Czechosł.) 1.36,44, 3) Kucera (CSL, Czechosłow.), 4) Lappalainen (Finlandja), 5) Orlewicz (Polska), 6) Skupień St. (Polska), 7) Smolej (Jugosławia), 8) Czech Bronisław (Polska), 9) Kadavy (CSL, Czechosłow.), 10) Jaasa (Jugosławia). Górski i Berych zajęli 11 i 13 miejsce. Startowało 112 zawodników, bieg ukończyło 91.

W klasyfikacji do biegu złożonego (kombinacji) pierwsze miejsce zajął Simunek (Czechosł.) przed Kucera (Czechosł.), Orlewiczem i Bronisławem Czechem (Polska). Bieg 18 km. wchodzi również w skład trójmeczów Polska, Czechosłowacja i Jugosławia.

PILKA NOŻNA W KRAKOWIE

CRACOVIA—KS. RYBNIK 920 (ŚLĄSK) 6:1 (4:0)

Cracovia, która wystąpiła bez Szumca, Dońca i Mysiaka miała przez cały mecz silną przewagę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kisielicki 2 oraz Malczyk, Zieliński, Pająk i Kossak (który grał poraz pierwszy po odniesionej w ubiegłym roku kontuzji na meczu z Wartą) po jednej.

Sędziował b. dobrze p. Schneider.

niedziela 8 wiecz. Posiedzenie Komitetu Lokalnego.

— **AKAD. ORG. „ACHDUT”.** Dziś o godz. 8-ma referat tow. M. Kropka n. t. „Na marginesie ostatniego Kongresu PPS”.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w poniedziałek komedia I. Mirande’a „Panna z dyplomacji” z gościnnym występem świetnego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Antoniego Fertnera w roli ministra. Jutro we wtorek po cenach zniżonych komedia J. Devala „Towariszcz”.

— **DZIS PORAZ OSTATNI PAUL BURSTEIN** w „Chasene in sztetl” w Bagateli o cenach najniższych. Na ogólne żądanie postanowiła dyrekcja teatru zatrzymać jeszcze tylko na dziś fenomenalnego aktora amerykańskiego Paula Bursteina, który wraz z doskonałym komikiem charakterystycznym Jakóbem Fiszerem, Anetą Rajzer, Różą Fuks i pierwszym zespołem lwowskim wystąpi dziś w poniedziałek o 8:45 wiecz. nieodwołalnie poraz ostatni w najweselszym przeboju komedjo-muzycznym „Chasene in sztetl”. Na dzisiejsze przedstawienie ceny specjalnie obniżone o 50 gr do 2 zł.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** (Bocheńska 7). Dziś w poniedziałek o g. 8:45 wieczór znakomity artysta A. Samberg wystąpi w premierze arcydzieła I. L. Pereca „Nocą na Starym rynku” w roli błazna. Sztuka ta cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem w całej Polsce i zagranicą. W Warszawie była grana przeszło 150 razy z rzędu. „Nocą na Starym rynku” odegrana będzie tylko dziś i jutro we wtorek. Ceny biletów zniżone od 40 gr. do 1,99 zł są do nabycia w firmie A. Fischhab Gródzka 46, od godz. 7 wiecz. przy kasie teatru.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Pachonki Antoni zam. przy ul. Andrzeja Potockiego 1. 3 zgłosił, że nieznanemu sprawca skradł mu ze schodów chodnik długości około 12 m. wartości około 60 zł. Zugaft Samuel, kupiec zam. przy pl. Groble 1. 17 zgłosił, że skradziono mu z podwórza do niego dwie sztaby stali, długości po 4 metry wartości około 100 zł. Dochodzenia prowadzi się.

— **KOGO I ZA CO?** Zatrzymano Majkę Eugenjusza (lat 19) robotnika zam. przy ul. Karmelickiej 1. 40, za kradzież kwoty 75 zł, zegarka i spinek złotych z mieszkania Bolesława Kowalskiego, zam. przy ul. Wyspiańskiego 1. 4. Skradzione pieniądze i rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Piszka Władysława (lat 22) robotnika zam. przy ul. Barakowej 1. 3 za kradzież aparatów fotograficznych wartości 2.400 zł dokonaną w dn. 5 ub. m. ze sklepu Jakóba Scharfa w Katowicach. Część skradzionych aparatów odebrano. Hosaja Juljana (lat 21) zam. przy placu Zgody 1. 3, za współudział w kradzieży zegarka wartości 200 zł dokonanej na szkodę Ferdynanda Knyka urz. kolej. zam. przy ul. Sadowej 1. 4.

— **WYKOLEJENIE TRZECH WAGONÓW.** Na torze kolejowym prowadzący ze stacji Kraków—Fłaszów do stacji Kraków—Wisła nastąpiło wykolejenie trzech wagonów towarowych próżnych. Wykolejenie nastąpiło z powodu zaczepienia przez przechodzący pociąg towarowy wspomnianych wagonów, stojących zbyt blisko kóło zwrotnicy.

Szkoda narazie nie ustalona. Wypadku w ludziach nie było.

— **LECA SZYBY...** Z okna mieszkania dra Wasilkowskiego zam. w Ryнку Głównym 1. 38 wypadła szyba na chodnik i ośaleczyła w nogę przechodzącą Jadwigę Rychlikową (lat 35) zam. przy ul. Rakowickiej 1. 12. Wymiarzoną otrzymano na stacji pogotowia ratunkowego poszem odłano ją opiece domowej.

— **ROWER SZUKA WŁAŚCICIELA.** Na 1 Poster. PP. w Krakowie (Krowodrza) zdeponowano znaleziony w dniu 10 bm. na polach, na drodze do gminy Tonie obok IX. fortu rower męski. Poszkodowany odebrać może rower na powyższym Posterunku PP.

— **MILA „ZABAWA”.** Wczoraj rano zgłosił się na pogotowie ratunkowe Alojzy Chromik (lat 35) ślusarz z Prokocimia, który został pokłuty nożem na zabawie w Domu Robotniczym. Doznał on kilka głębokich ran na klatce piersiowej. Po udzielenie pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

—o—

— **KOMITET LOKALNY ORG. SJON. W WIELICZCE** urządza dziś w poniedziałek o g. 7:45 wiecz. odczyt dra Fischera, b. prof. gimn. w Niemczech, n. t. „Niebezpieczeństwo grożące żydostwu Europy”.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI

Poniedziałek 7:30 wiecz.: „Panna z dyplomacji”.
Wtorek 7:30 wiecz.: „Towariszcz”.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Poniedziałek 8:45 wiecz.: „Noc na Starym rynku”.

Wtorek 8:45 wiecz.: „Noc na Starym Rynku”.

TEATR „BAGATELA”

Poniedziałek 8:45 wiecz.: „Chasene sztetl”.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek 8 wiecz.: „Firma”
Teatr Polski z Katowic w Bytomiu (Śl. Opolski)
Poniedziałek: „Klub kawalerów”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Burza o brzasku”.
APOLLO: „Katarzyna Wielka” (Elżbieta Bergner).

ATLANTIC: „Jennie Gerhardt” (Sylvia Sidney).
BAGATELA: 11 przedp.: „Zabawka”, 3, 5 i 7-ma „Romans tenora”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Ostatnia noc kawalera” (Ily Damita).

PROMIEN: „Raj podlotków” (Anny Ondra, KASŁONKO: „Sto metrów miłości” (Zula Pogorzelska), Adolf Dymsha).

SZTUKA: „Nie będziesz kurtuzaną” (Henri Garat).

SWIT: „Przybłąda” (film polski) Ina Benita, Z. Staniewicz.

UCIECHA: „Papryka” (Irena de Zilany, Rene Lefebure).

WANDA: „Parada Rezerwistów” (Mankiewiczówna, Dymsha, Walter, Stefański).